A TO POLSKA WŁAŚNIE!

to hasło XVII Turnieju Wiedzy Obywatelskiej, szczegóły na str. 3

SOBOTA Nr 35 86-03-22 Cena 10 zł

ŚWIAT MŁODYCH

HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

świat młodych

ZŁOTA OSTROGA

UWAGA WSZYSCY, KTÓRYCH SWĘDZĄ PIÓRA!

Już w najbliższym numerze ogłosimy temat dorocznego, XII już konkursu literackiego „Złotej Ostrogi". Na autorów najlepszych opowiadań czekają oczywiście Złote, Srebrne i Brązowe Ostrogi, pamiątkowe dyplomy, nagrody rzeczowe i książki. Pamiętaj, sam nie przegap okazji i powiedz o niej innym... (tem)

III Mistrzostwa Polski ZHP

KATOWICE NAJLEPSZE W SLALOMACH

Niedawno odbyły się w Zakopanem III mistrzostwa kraju ZHP w narciarstwie zjazdowym. Dziewczęta i chłopcy reprezentujący kilkanaście chorągwi i hufców z całej Polski rywalizowali w kilku kategoriach wiekowych, od dzieci aż do seniorów. Pierwsza konkurencja – slalom gigant, została rozegrana przy ładnej pogodzie, na trudnej technicznie trasie w Suchym Żlebie. Bardzo podkręcane bramki spowodowały, że wiele zawodniczek i zawodników nie ukończyło tej próby. Drugą konkurencją był slalom specjalny rozegrany również w Suchym Żlebie. Ten, w opinii większości uczestników był dużo łatwiejszy i mniej było na trasie wywrotek. Nam najbardziej podobała się rywalizacja w kategorii juniorek młodszych, w których zwyciężała w ładnym stylu **Martyna Poledzia** z Katowic. Duży osobisty dramat przeżyła jej koleżanka, 14-letnia **Ewa Powolny**, która po pierwszym dniu zajmowała II miejsce i miała największe szanse na sukces w dwóboju. Niestety przewróciła się na oblodzonej trasie slalomu specjalnego. Były łzy i rozgoryczenie, ale i mocne postanowienie wzięcia rewanżu za rok.

W ogólnej punktacji zdecydowanie zwyciężyli podopieczni pana **Andrzeja Borkowskiego** – reprezentanci Hufca Katowickiego. Niespodzianką in minus była słabsza postawa narciarzy miejscowych oraz reprezentujących Pogórze, którzy w wielu kategoriach nie potrafili stanąć na podium.

Słowa uznania należą się organizatorom, którzy tym razem sprawnie przeprowadzili całą imprezę. W poprzednich latach różnie to bywało. Brawo. **(ab)**

Fot. **M. Szymański**

Choroba morska wśród gości... Panoramy Racławickiej

Słynne malowidło batalistyczne Wojciecha Kossaka i Jana Styki ogląda każdego dnia przeciętnie 1200 osób z kraju i zagranicy. Czynna od ponad pół roku rotunda we Wrocławiu gościła już blisko 200 tysięcy zwiedzających. Wszyscy są pod wielkim urokiem panoramy. Doskonałość iluzji przestrzeni powoduje jednak codziennie zaskakujące dla personelu wypadki niedyspozycji fizycznej wśród niektórych zwiedzających, określanej jako „choroba morska". Okazuje się, że po przejściu ponad 100-metrowego ciemnego tunelu i wyjściu na platformę widokową, niektóre osoby, wrażliwe na wysokość, a także na jaskrawe światło słoneczne (specjalny system oświetlenia doskonale je w rotundzie imituje) odczuwają po chwili wibracje, zawroty, a także nudności. Oczywiście, dolegliwości te są krótkotrwałe i niegroźne dla zdrowia.

Ostatnio w rotundzie uruchomiono więc specjalną apteczkę, obsługiwaną przez dyżurujących pilotów grup zwiedzających, aby natychmiast dopomóc ofiarom tej niezwykłej przypadłości.

W chińskiej sztuce walki dużo jest ćwiczeń, które oddziałują wszechstronnie na organizm. Podane poniżej mają za zadanie rozciąganie niektórych partii mięśni, ale można je także stosować do koncentracji i medytacji.

Ćwiczenie 67

Leżenie tyłem z siadu

Wykonajcie siad na piętach trzymając kręgosłup wyprostowany. Dłonie połóżcie na udach, a wzrok skierujcie do przodu (fot. 49). Pochylając tułów do tyłu, powinniśmy przejść do leżenia na plecach. Tył głowy, plecy i ramiona stykają się z podłożem (fot. 50). W tej pozycji rozciągają się mięśnie ud i brzucha. Gdy opanujecie leżenie dostatecznie dobrze (aby bez zmęczenia przebywać w pozycji kilka minut), możecie ćwiczyć wdechy i wydechy, koncentrując się na powolnym przepływie powietrza.

Ćwiczenie 68

Rozciąganie w siadzie skrzyżnym

Kręgosłup pozostaje prosty, a głowa podana lekko w przód. Krzyżujemy obie nogi, pięty powinny znajdować się jak najbliżej krocza. Kolana odchylamy na zewnątrz. Poprzez rytmiczne ruchy kolanami w górę i w dół rozciągamy mięśnie przyśrodkowe ud i krocza (fot. 51).

Ćwiczenie 69

Siad ze złączonymi piętami

Łączymy pięty obu nóg i przysuwamy je jak najbliżej krocza. Kolana staramy się pochylić jak najbliżej ziemi. W tym celu dłonie kładziemy na kolana i rytmicznie dociskamy je (fot. 52). W obu ćwiczeniach (68 i 69) możemy praktykować oddychanie. Oddech powinien być wolny, głęboki, bez przerw i bez zatrzymywania powietrza w płucach.

ANDRZEJ BRAKSAL
instruktor Wu Shu
Fot. **W. Wróblewski**

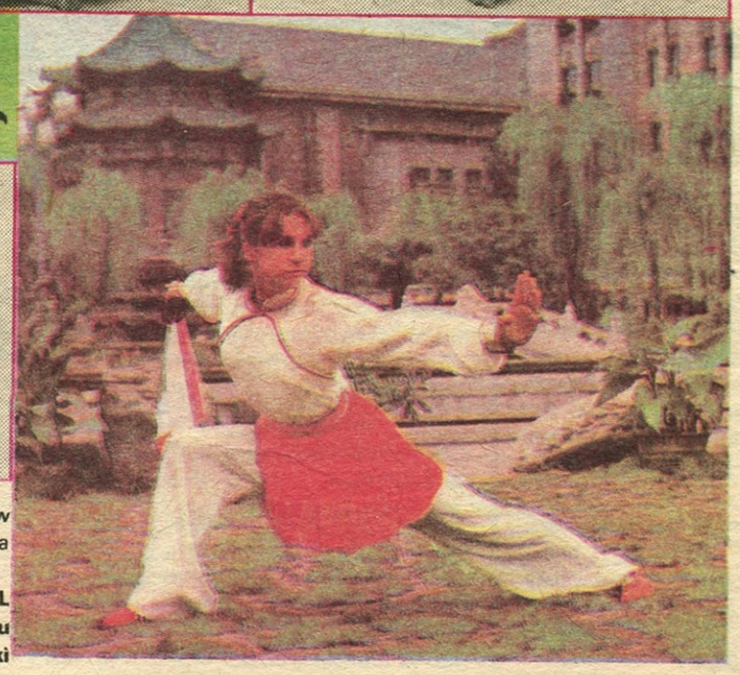

„Wu Shu-łki"

Naukę Wu Shu można porównać do uczenia się języka chińskiego, jest więc bardzo długa i żmudna. Chińskie znaki są bardzo skomplikowane, składają się czasami z wielu kresek. Znaków jest od 50 do 60 tysięcy, zaś w powszechnym użyciu stosuje się około 5–6 tysięcy. Równie trudna jest wymowa, gdyż sylabę można powiedzieć w 4 tonach, modulując głos w górę lub w dół. Np. wyraz „bai" może oznaczać (w zależności od tonu w jakim go wypowiemy) – biały kolor lub liczbę sto.

* * *

Bruce Lee, mimo że sam stworzył nowy styl Kung Fu – Jeet Kune Do, zawsze był przeciwny schematom i sztywnym założeniom w sztuce walki. W swojej książce „Tao Jeet Kune Do" stwierdził, że „techniki są niezróżnicowanym środkiem koła, które nie posiada obwodu; poruszającego się i jeszcze poruszającego, będącego w naprężeniu i jeszcze zrelaksowanego".

Wu Shu mogą trenować dosłownie wszyscy; starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni

Klub Nastolatków zaprasza do dyskusji pod hasłem: „INNY?"

ZASTANÓW SIĘ NAD SWOIM CHARAKTEREM

Droga Urszulo, (nr 14 „ŚM") przeczytałam Twój list i myślę, że choć trochę mogłabym Ci pomóc. Jestem uczennicą ósmej klasy, lecz słyszałam już o tym, że pewnym szokiem jest przejście ze szkoły podstawowej do szkoły średniej. W tej pierwszej szkole panuje inna atmosfera, nauczyciele inaczej patrzą na ucznia, inne są wymagania i inaczej układają się stosunki między kolegami i koleżankami.

Szkoła średnia niesie więcej obowiązków, a z nimi nowe problemy i kłopoty. Współżyje się już z osobami dorośleszymi, często mającymi własne zdanie, ostrzej więc ujawniają się różnice poglądów. Najgorzej jednak mają ci, którzy inaczej myślą o pewnych sprawach niż większość. Wtedy to „większość" odsuwa się od „mniejszości". Tak dziać się nie powinno, bo cóż jest wart człowiek bez własnego zdania. A jeżeli już ktoś myśli inaczej niż ja to czy to powód, aby odrzucić mnie, a nawet aby mnie wyśmiewać? Przecież każdy ma inny charakter, każdemu co innego się podoba, ma inny gust. Jedni lubią muzykę poważną, drudzy rozrywkową. To jednak nie powinno wpływać na przyjaźń. Urszulo, jeżeli ktoś naśmiewa się z Twoich zainteresowań, to widocznie nie zasługuje na Twoją przyjaźń. Może jednak znalazłaby się w Twojej szkole czy klasie jakaś życzliwa osoba, której mogłabyś wyznać to, co Cię gnębi i mieć w niej przyjaciółkę?

Najpierw jednak zastanów się nad sobą, nad swoim charakterem. Pomyśl czy nie zrobiłaś nic takiego, co mogłoby zrazić Twoich kolegów do Ciebie. Jeśli starczy Ci cierpliwości, spróbuj docinki ze strony kolegów traktować z uśmiechem, obracać je w żart. Czasem trzeba umieć i z siebie się pośmiać. Pomyśl też czy w Twoim otoczeniu nie ma osoby bardziej samotnej od Ciebie i czy ona nie potrzebuje właśnie Twojej pomocy, życzliwości, uśmiechu. Spróbuj zaprosić kogoś do siebie. To nie musi być od razu prywatka.

Podzielam Twój pogląd na temat chłopców. Moim zdaniem najważniejszy jest charakter chłopca. Nawet nie inteligencja a właśnie charakter. Trudno byłoby wytrzymać z kimś pięknym, lecz złym.

Pisałaś też o nieporozumieniach z mamą. Wydaje mi się, że opryskliwa stałaś się dlatego, że pogorszyły się stosunki między Tobą i koleżankami. Niełatwo być wesołą w domu, kiedy w szkole jest smutno. Musisz jednak zmienić swój stosunek do mamy. Przecież ona nie jest niczemu winna. Na pewno ma wiele własnych kłopotów, o wiele większch niż Twoje. Zrozum mamę i spróbuj jej ulżyć. Czy mówiłaś kiedy mamie o swoich problemach? Może gdybyś Ty pomogła mamie, to i ona, mając mniej kłopotów, umiałaby zaradzić Twoim kłopotom.

Gdyby jednak nawet po dłuższym czasie stosunki między Tobą a najbliższym otoczeniem nie układały się, nie załamuj się. Ja również kiedyś byłam w podobnej sytuacji. Też dokuczały mi koleżanki z klasy. Teraz jest już dobrze i wzajemnie sobie pomagamy. Mam nadzieję, że i Wy znajdziecie wspólny język, lecz na pewno nie nastąpi to od razu. Trzeba trochę cierpliwości. Jeśli się nie uda, poszukaj przyjaźni gdzieś dalej.

Barbara z Sosnowca

ZAJMIJ SIĘ TYM, CO CIĘ NAJBARDZIEJ INTERESUJE

Piszę w sprawie Usi („ŚM" z dn. 1 02 86 r.); postanowiłem napisać, ponieważ też przeżywałem podobne kłopoty. W podstawówce miałem wiele koleżanek i kolegów, jednak wraz z przejściem do szkoły średniej zaczęło się dziać to samo co z Usią. Miałem inne zainteresowania niż pozostali. Nie chodziłem na dyskoteki, ani na żadne „balangi", ponieważ mi to po prostu nie odpowiadało.

W końcu pojąłem co należy zrobić. Nie trzeba zwracać uwagi na to co mówią. Należy zająć się sobą i znaleźć sobie jakieś zajęcie. No i udało się, zrobiłem co chciałem. Zapisałem się do klubu, zacząłem dużo czytać i interesować się sportem. Na początku chciałem wtopić się w życie klasy, a od kiedy przestałem nachalnie pchać się w życie klasy, trochę się odsunąłem, okazało się, że mam kolegów, którym nie jestem obojętny. Przy okazji wyjazdu na biwak przekonałem się, że nie jestem sam. Prawie połowa klasy się za mną opowiedziała. Okazało się, że mam kilku przyjaciół. Tobie proponuję to samo uczynić: nie zwracać aż takiej uwagi na klasę i więcej się zająć tym co Cię najbardziej interesuje.

„Grek"

WOLĘ POSIEDZIEĆ SAM I POMYŚLEĆ O SOBIE

Witajcie! Takie radosne powitanie, więc można by się spodziewać, że jestem zadowolony ze swojej inności. A tak nie jest. Chodzę do I kl. LO. Wydaje mi się, że ktoś się pomylił umieszczając mnie wśród tych ludzi. Już dawno zauważyłem, że coś jest nie tak.

W V czy VI klasie pokutowało mniemanie, że jeżeli umiesz się bić, to się liczysz. Nie jestem ułomkiem, ale nie wyobrażałem sobie, żebym mógł uderzyć kogoś pięścią w twarz. W VIII klasie wiedziałem, że jestem „za stary" do mojej klasy. Nie bawiło mnie to, co doprowadzało resztę do dzikiego szału. Nie byłem czy raczej nie jestem odludkiem. Lubię zabawy szkolne, ale jednak częściej wolę posiedzieć sam, pomyśleć o sobie. Piszę pamiętnik, a to uchodzi w budzie za „babskie zajęcie".

Chciałem znaleźć **Przyjaciela**. Czasami myślałem, że to uczucie we mnie zanika, ale nie. Po roku korespondencji z dziewczyną doszliśmy do wniosku, że możemy sobie zaufać. I to było piękne. A teraz rada dla „innych". Wiem, że rady są po to by je ignorować, ale.... Nie zamykajcie się w sobie! Są nas tysiące, miliony, może żyjemy obok siebie nie wiedząc o tym dlatego, że się zbyt szczelnie zamykamy w swojej skorupce.

„Gruby"

NIE MOŻE BYĆ DRUGIEJ AGNIESZKI

Czuję się samotna, w chwilach gdy to sobie uświadamiam, jest mi bardzo ciężko. Przeraża mnie to, paraliżuje. Gdzie się nie zwrócę, tam obojętność, pustka. Kiedyś ktoś powiedział mi: „Jesteś potrzebna, dlatego żyjesz. Jesteś potrzebna, bo nikt inny nie może Ciebie zastąpić, nikt inny nie może wykonać tego, co ty robisz. Nie może być drugiej Agnieszki. Uwierz w siebie, w swoją niezwykłość".

Czy ten ktoś nie miał racji? Czy nie powinnam się zmienić? Zacząć zauważać życzliwość i dobroć, bo przecież i tych cech ludziom nie brakuje. Muszę się zabrać za siebie. Muszę zacząć właśnie od siebie.

Agnieszka

JESTEŚ POTRZEBNY!

Wielu z zabierających głos w dyskusji ph. „Inny" narzekało na tych innych, którzy nie rozumieją, nie wyciągają pomocnej dłoni.

A czy oni – Ci piszący do „ŚM" pomyśleli, że ich dłoń może komuś pomóc?

Wkoło nas jest wielu ludzi naprawdę nieszczęśliwych i to nie z własnej winy. Czy pomyśleliście „Inni", rozpamiętując swoje „nieszczęście", o kalekach przykutych do łóżka, o uzależnionych od nałogów? Czy wobec nich nie mamy żadnych obowiązków?

Po co takie łzawe rozpamiętywanie swojej inności, wymyślanie bajkowej przyszłości. Potrzebne są marzenia i nadzieja, i wiara, ale przede wszystkim potrzebne jest działanie. Własne działanie. Trzeba po prostu chcieć! Chcieć zmieniać to co złe, chcieć zmieniać niedobre na dobre...

Człowiek, który chce pomóc innym i który działa nie bywa sam.

Aga, 17 lat

JESTEŚMY RÓŻNI I TO DOBRZE

Każdy potrzebuje drugiego człowieka. Nawet Ci, którzy głęboko zranieni w poczuciu niezrozumienia przez innych, chowają się w ślimaczej skorupce samotności. Często Ci, którzy mówią o sobie: „Jesteśmy inni" – są po prostu egoistami, zapatrzonymi w swój pępek ponad miarę. To często skrajni zarozumialcy. Ale i oni cierpią. Oni też chcieliby być akceptowani, otoczeni przyjaźnią – tyle, że na ogół zbyt mało dają z siebie. Jedni chowają się, inni – wręcz przeciwnie robią wszystko, by ich zauważono, zaakceptowano. Często – za każdą cenę. Nawet wbrew sobie.

Wielu wypowiadających się w tej dyskusji skarży się, że są wyśmiewani i odtrącani, bo mają „swoje" zdanie. Inne niż inni. Inne niż ci odtrącający. No, cóż – tak musi być. Przecież nie można sobie nawet wyobrazić, byśmy wszyscy byli absolutnie tacy sami – jedni mają proste zęby, inni krzywe, jedni mają dżinsowe wdzianka, inni tylko anilanowe sweterki, jedni lubią kapuśniak, inni rosół... no i co. Po prostu: samo życie, rozmaitość w jedności.

Trzeba po prostu zrozumieć tę prawidłowość i... cieszyć się, że żyjemy tacy różni obok siebie. I tacy różni potrzebujemy siebie. Prawdziwa przyjaźń to nie absolutna, tępa jednomyślność. Prawdziwa przyjaźń to nie absolutna, tępa jednomyślność. Prawdziwa przyjaźń to tolerancja, dyskusja partnerska, życzliwość i otwartość na poglądy przyjaciela.

Świat jest dlatego ciekaw, że żyjemy obok siebie tacy... jacy jesteśmy. Nie tacy sami. Tacy RÓŻNI!

Wanda z Warszawy

REDAKCYJNA POCZTA

Czy mogę mu pomóc?

Mam 17 lat i po raz pierwszy zwracam się do „RP" o pomoc. Do tej pory sama potrafiłam sobie radzić ze swoimi kłopotami. Teraz mam sprawę, która przerasta moje możliwości.

Miałam chłopca. Chodziłam z nim prawie dwa lata. Gdy go poznałam, obracał się w nieciekawym towarzystwie. Wyciągnęłam go z tego i przez rok pracowałam nad nim, żeby nie zechciał wrócić do tego towarzystwa. Wydawało się, że wszystko będzie dobrze, ale zaczął kłamać. Zdarzyło się to raz, drugi, trzeci... Wybaczałam mu, bo ciągle obiecywał poprawę i chociaż bolało mnie jego zachowanie, puszczałam te kłamstwa w niepamięć.

Teraz wiem, że źle robiłam, bo on nie tylko nie przestawał kłamać, ale na dodatek robił to coraz częściej i coraz sprytniej. Wkrótce dowiedziałam się też, że pije i pali. Próbowałam z nim rozmawiać, ale to nie dało rezultatu. W końcu postawiłam warunek: „Albo ja, albo zło, które czyni!". Wybrał to drugie, więc zerwaliśmy ze sobą (a raczej ja zerwałam). Miał mi za złe, opowiadał różne niestworzone historie, ale co tam... Udawałam, że nic mnie to nie obchodzi. Jednak kochałam go nadal. A teraz?

Teraz ten chłopak ma inną dziewczynę, podobno lepszą, bo go rozumie, oboje palą. Znajomi opowiadają o nim różne rzeczy, ale najgorsze jest to, że on już w ogóle nie jest sobą. Zatracił swoje ja, stał się inny – gorszy. Kiedyś kryl się ze swoimi ciemnymi sprawkami, a teraz nie zależy mu na opinii. Wszyscy odsunęli się od niego, a on gra...

Rozmawiałam z nim, powiedział, że prowadzi tę grę, bo mu się to podoba i dlatego, że musi, że już nie potrafi inaczej. Chcę mu pomóc, ale sama nie potrafię, nie daję rady. Poradźcie!

Lavia

Te złośliwe dziewczyny

Jesteśmy stałymi czytelniczkami Waszej gazety, ale najchętniej czytamy „niebieski pasek". Piszemy do Was pierwszy raz, bo mamy kłopot. Jesteśmy uczennicami VIII klasy szkoły podstawowej w Olsztynie. Chodzi o to, że w naszej klasie powstała grupa dziewcząt, które są zazdrosne o nasze ciuchy i powodzenie u chłopaków. Tylko nasze dwie najlepsze koleżanki – Aneta i Marzena zostały przy nas.

Dziewczyny z tamtej „bandy" robią wszystko co mogą, aby nas ośmieszyć w oczach chłopców. Wyciągają na wierzch nasze stare grzeszki, o których już dawno zapomniałysmy. Po lekcji w-f-u zastajemy nasze ubrania porozrzucane po wszystkich kątach szatni. Gdy jakiś chłopak próbuje zacząć z nami rozmowę, przerywają mu w pół zdania i natychmiast go od nas odciągają. Opowiadają o nas niestworzone rzeczy. Gdy próbowałyśmy im wytłumaczyć, że źle robią, wyśmiały nas od „ciotek-przyzwoitek".

Przez to wszystko zaczęłyśmy się źle uczyć, choć nigdy nie byłyśmy najlepsze. Błagamy was, wydrukujcie nasz list, może czytelnicy znajdą radę na nasz kłopot! W tym roku kończymy podstawówkę i wiele dziewczyn z naszej klasy idzie do ogólniaka. Czy tam też będzie taka sytuacja!?

Tete i Irka

Chłopakami nie warto się aż tak przejmować

Moje koleżanki często mi się zwierzają, że zerwał z nimi chłopak; bardzo się tym martwią, przestają się uczyć, „zamykają" się w sobie itp. Mnie przytrafiło się to samo. Miałam przyjaciela – Wojtka, którego traktowałam prawie jak brata. Niedawno pokłóciliśmy się. Parę dni nie odzywaliśmy się do siebie. Wojtek zaczął chodzić z Ewą – moją przyjaciółką. Na początku byłam trochę zła i nieszczęśliwa.

Teraz... nie jest tak jak dawniej, ale pogodziliśmy się. Spotykamy się, wspominamy niezapomniane chwile, gdy chodziliśmy ze sobą. Nadal bardzo go lubię. Z Ewą jest tak jak było. Wcale się nie kłócimy o Wojtka.

Postarajcie się postępować tak jak ja, a będzie Wam na pewno lepiej i weselej. Nie przejmujcie się aż tak chłopakami. Spójrzcie na świat wesoło, myślę, że dopiero za kilka lat przyjdzie pora na prawdziwą miłość i wielkie przeżycia.

„Zwariowana" Kajka

Kącik Przyjaciół

● Skończyłam 17 lat i nie mam „bratniej duszy", która mogłaby mi pomóc w rozwiązywaniu różnych spraw. Czuję się wyizolowana, „inna" wśród rówieśników ponieważ nie znoszę szpanu i niekulturalnego słownictwa. Szukam przyjaciół, którzy zrozumieliby moją postawę, **Małgorzata Gwiazda, ul. Dobra 3, Internat ZBBG, 15-034 Białystok;** ● Mam 19 lat. Szukam ludzi szczerych, bezpretensjonalnych, którzy podobnie jak ja cenią wolność, kochają morze, lubią czytać książki, a wolna chwila jest dla nich pretekstem do wypadu za miasto, **Piotr Rębis, ul. Pięciolinii 4 m. 74, 02-784 Warszawa;** ● Mam 13 lat. Interesuję się baletem i tańcem towarzyskim. Cecha, którą najbardziej cenię u ludzi to szczerość. Szczególnie interesuje mnie zespół Kajagoogoo, **Anna Kozakiewicz, ul. J. Matejki 11, m. 31, 81-407 Gdynia;** ● Jestem spod znaku Ryb. Choruję na astmę i czuję się często bardzo samotna, dlatego szukam przyjaciół. Lubię słuchać George Michaela i Michaela Jacksona, z polskich zespołów głównie „Papa Dance". Interesuję się filatelistyką, zbieram pocztówki, lubię gotować, oglądać jazdę figurową na lodzie i czytać przygodowe książki. Moim ulubionym pisarzem jest Zbigniew Nienacki. Nie cierpię natomiast złych ocen, „Lady Pank", Limahla, szpanu i kisielu cytrynowego. Kocham zwierzęta – mam psa i kota, **Marta Brzuskiewicz, Dreniów 7, 66-613 Radomiecko, woj. zielonogórskie;** ● Mam 13 lat. Kocham wszystkie zwierzęta, a szczególnie psy i konie. Jeżdżę konno od 3 lat. Uwielbiam pisać i dostawać listy. Nawiążę kontakt ze wszystkimi, którzy mają podobne zainteresowania, **Marta Zielińska, ul. Transportowców 28, 02-858 Warszawa, tel. 43-94-04.**

FERIE Z TOMKIEM I Z TELEWIZOREM

KATOWICE (inf.wł.). Taką propozycję pod hasłem – „Czy znasz powieści o podróżniczych przygodach Tomka Wilmowskiego – bohatera książek Alfreda Szklarskiego?" przedstawili autorzy programu regionalnego Telewizji Katowice młodym mieszkańcom województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego i opolskiego, którzy spędzili zimowe wakacje w domu. Począwszy od pierwszego dnia ferii płynęły do nich ze szklanego ekranu pytania, na które należało odpowiedzieć telefonicznie w ciągu dwóch godzin emisji programu. Dla pozbawionych możliwości kontaktu telefonicznego (choć jakże często łączono rozmowy międzymiastowe) autorzy konkursu przewidzieli możliwość jednorazowej odpowiedzi pisemnej na 7 pytań.

W konkursie wzięło udział około stu osób, z czego trzydzieści codziennie dzwoniło do redakcji, odpowiadając na zadane pytania. W efekcie tych eliminacji do finału zakwalifikowało się czternastu uczestników.

W piątek 14 lutego około godziny 10.00 w studiu telewizyjnym rozegrał się „na żywo" finał konkursu. Trzy tury pytań pisemnych pozwoliły wyłonić laureatów. Pierwsze miejsce zdobyła **Izabela Połap** z Ornontowic, drugie **Teresa Daniel** z Przystkowic koło Kalwarii Zebrzydowskiej, a trzecie **Piotr Augustak** z Katowic. Głównymi nagrodami, ufundowanymi przez wydawnictwo „Śląsk", były: siedmiotomowy cykl przygód Tomka oraz dwa komplety trylogii indiańskiej autorstwa Alfreda Szklarskiego. Pozostali finaliści otrzymali pojedyncze książki pisarza ufundowane przez Ośrodek Telewizji Katowice.

Autorzy konkursu przygotowali dla wszystkich miłą niespodziankę. Oto, po nagrodzeniu zwycięzców zjawił się w studiu pan Alfred Szklarski, który, oprócz gratulacji, złożył autografy we wszystkich książkach wygranych przez uczestników konkursu. – „Ja sam, gdybym miał odpowiadać na poszczególne pytania, miałbym dużo trudności" – powiedział autor „Tomków", pocieszając tych wszystkich przy telewizorach, którym nie udało się zakwalifikować do ścisłego finału.

kk

Fot. **Marek Kura**

Pan Alfred Szklarski podpisuje swoje książki wszystkim uczestnikom finału

Wydział Harcerski GK ZHP ogłasza XVII Turniej Wiedzy Obywatelskiej pod hasłem

A TO POLSKA WŁAŚNIE!

Tegorocznej edycji TWO nadano hasło: A to Polska właśnie! Co jest tą Polską? Wszystko to, co nas otacza. Bo Polska to jej społeczeństwo, przyroda, oświata i nauka, przemysł i rolnictwo, to wreszcie kultura. Bo Polska, to jej dzieje, te dawne i te najnowsze. Bo Polska, to także przyszłość. Nasza przyszłość. Jaka ona będzie? – to pytanie nurtuje wszystkich Polaków.

Pod koniec czerwca br. odbędzie się X Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który nakreśli program rozwoju naszego kraju aż do 2000 roku. O tym jaki powinien on być, od dłuższego czasu dyskutuje się w różnych środowiskach. Ten przyjęty przez Zjazd program będziecie realizować także Wy, dziś nastolatki, ale za kilka, kilkanaście lat ludzie dorośli pracujący w różnych zawodach, na różnych stanowiskach, pełniący różne funkcje społeczne. Do tego przygotowujecie się już dziś, ucząc się, poznając historię naszego kraju, ludzi, którzy ją tworzyli, nasze osiągnięcia, a także problemy, które trzeba rozwiązać.

Zachęcając Was do udziału w XVII TWO mamy nadzieję, że realizując jego zadania będziecie mieli okazję tę wiedzę pogłębić. Całość turniejowej tematyki zgrupowano w dziewięciu dziedzinach. Każdy zastęp wybiera tylko jedną, by jak najdokładniej ją poznać. Przy każdym bloku tematycznym zaproponowaliśmy kilka przykładowych zadań. Możecie wykonać te, bądź inne przez siebie wymyślone, zgodne z Waszymi zainteresowaniami i potrzebami. Macie przy tym okazję zabłysnąć swoją pomysłowością i inwencją. Pamiętać jednak musicie o tym, by opracowując zadanie zawrzeć w nim wiedzę na określony temat, sposób realizacji i formę prezentacji zadania.

Pamiętajcie, że udział w turnieju, to także możliwość zdobycia kolejnych nowych sprawności, a także zaliczenia niektórych wymagań stopni harcerskich i znaków służb.

Poniżej drukujemy pierwszą część turniejowych zadań oraz założenia regulaminowe. Kolejne zadania przedstawimy w następnych numerach.

TAKIE RZECZY-POSPOLITE BĘDĄ JAKIE ICH MŁODZIEŻY CHOWANIE

Wiele jest przysłów i mądrości podkreślających rolę nauki. Zdobyta w czasie długich (i wcale niełatwych) lat szkolnych wiedza pomaga w wypełnianiu obowiązków pracowniczych w dorosłym życiu. Szybko następujące zmiany w świecie wymagają wysoko kwalifikowanych kadr w różnych dziedzinach wiedzy.

Znane są wszystkim trudności z jakimi boryka się polska szkoła. Brakuje nauczycieli, podręczników, pomocy dydaktycznych, sal lekcyjnych, lekcje często odbywają się na trzy zmiany. Jak ważny jest to problem, świadczyć może to, że XXIV Plenum KC PZPR odbywające się w dniach 31.01–1.02. br. w Warszawie poświęcone było sytuacji w naszej oświacie. Gen. Wojciech Jaruzelski w swoim wystąpieniu powiedział m.in.: *„szkoła rozbudzać powinna zdolność samodzielnego myślenia, pasję poznawania i tworzenia. Ideałem nie jest przecież „doskonały rozwiązywacz krzyżówek", ale człowiek, który ma zarówno wiedzę dobrze „poukładaną w głowie" jak i osobisty, emocjonalny stosunek do pracy. Aby sprostać współczesnym potrzebom szkoła musi uczyć, jak uczyć się przez całe życie"*. Jest to też nakaz Prawa Harcerskiego.

Aby pomóc szkole powstała idea Narodowego Czynu Pomocy Szkole, której celem jest ogólnonarodowy ruch wszechstronnej pomocy szkole, nauczycielom, zainteresowanie problemem wychowania. Idea ta sprowadza się jednak często tylko do pomocy finansowej choć nie jest ona bez znaczenia. Realizując zadania Harcerskiego Startu 1985/86 oraz zadania społecznego III Powszechnego Przeglądu Drużyn wykonywaliśmy je z myślą o pomocy szkole. Zadania te jednak nie mogą być tylko jednorazowe. Jako organizacja działająca głównie na terenie szkoły, musimy czuć się odpowiedzialni za to co się w niej dzieje na co dzień.

Warto jest też prześledzić jak zmieniała się szkoła w ostatnim 40-leciu, jakie były początki oświaty w Polsce Ludowej (także walka z analfabetyzmem). Można także wrócić do okresu międzywojennego – kiedy to po 123 latach Polska odzyskała niepodległość i zaczęto tworzyć jednolity program nauczania. Mało znany jest także system tajnego nauczania w okresie okupacji. Często zapominamy też o tym, że w programie „Dziś – Jutro – Pojutrze" jaki przyjęły Szare Szeregi, nauka stawiana była na pierwszym miejscu. A jaki może być dzisiaj udział całej młodzieży w kształtowaniu oblicza polskiej szkoły?

Propozycje zadań

„Wesoło i kolorowo"

Może nasz pomysł wyda Wam się zwariowany, ale gorąco Was do jego realizacji namawiamy, oczywiście po uzgodnieniu z dyrakcją szkoły. Zaproponujcie wszystkim klasom konkurs na najbardziej kolorowe i pięknie pomalowane drzwi do pracowni. Niech każde drzwi będą inne, niech w jakiś sposób prezentują każdą klasę. Powołajcie komisję konkursową, która wyda sprawiedliwy werdykt i nagrodzi zwycięzców.

„Tu też jesteśmy potrzebni"

Wraz z zastępem zgłoście swój akces do wykonywania szeregu pożytecznych prac na rzecz szkoły. Co można zrobić? Bardzo dużo. Np. wbibliotece oprawić zniszczone książki, przygotować pomoce szkolne dla pierwszoklasistów, którzy już we wrześniu przyjdą do waszej szkoły. Można również przygotowywać meldunek dotyczący bezpiecznego dojścia do szkoły. Sprawdzić, czy wszędzie jest właściwe oznakowanie przejść przez jezdnie.

„Z kronik naszej szkoły"

Zajrzyjcie do starych kronik waszej szkoły. Znajdziecie w nich niewątpliwie wiele nazwisk, fotografii, opisów ważnych wydarzeń. Spróbujcie dotrzeć i odnaleźć byłych nauczycieli. Złóżcie im wizytę, poproście aby Wam opowiedzieli jak było wtedy w szkole, kiedy oni tam uczyli i kiedy sami byli uczniami. Spróbujcie też odnaleźć absolwentów Waszej szkoły. Zebrane opowieści, anegdoty przedstawcie zastępom na zbiórce.

CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY

Powrót Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy w 1945 r. zamknął wieloletni okres uporczywej walki o polskość oraz czynnej troski o zachowanie kultury narodowej, o umocnienie i wzbogacenie polskich tradycji na tych ziemiach. Ważnymi elementami tej walki były akcje plebiscytowe oraz zrywy powstańcze na Śląsku i w Wielkopolsce. Nie doprowadziły one jednak do oczekiwanego połączenia wszystkich prasłowiańskich ziem polskich z Macierzą. Na terenach włączonych do państwa niemieckiego kontynuowano walkę pod przewodnictwem powołanego w grudniu 1922 roku Związku Polaków w Niemczech. Miał w niej swój udział także Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. W walce o polskość i powrót Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy łączono wysiłki różnych instytucji polskich, organizacji społecznych i stowarzyszeń kulturalnych. Kultywowano narodowe tradycje, zabiegano o zachowanie mowy ojczystej, działały liczne towarzystwa śpiewacze, zespoły artystyczne oraz prężne placówki oświatowe (jak np. gimnazja w Bytomiu i Kwidzynie), wydawano literaturę i prasę w języku polskim, utrzymywano kontakty z krajem, organizowano imprezy patriotyczne. Nie zaprzestano wielokierunkowej działalności mimo narastających w latach trzydziestych ze strony Niemców represji i aktów terroru. Zmieniły się metody i formy walki o powrót do Macierzy, nie osłabła determinacja w dążeniu Polaków do wyznaczonego celu i trwała, mimo licznych ofiar, aż do zwycięskiego końca. Warto dziś sięgnąć do tych kart historii, spotkać się z uczestnikami wydarzeń, sięgnąć do rodzinnych pamiątek i dokumentów, obejrzeć wystawę na ten temat w miejscowym lub pobliskim muzeum, przewertować kroniki, także harcerskie. Karty historii ze znakiem Rodła zasługują na poznanie i upowszechnienie.

Propozycje zadań:

„Na tropach Smętka"

Przeczytajcie tę znaną powieść Melchiora Wańkowicza. Spróbujcie na tej podstawie zaproponować drużynie 2–3 dniową wyprawę turystyczno-krajoznawczą po opisywanych przez autora terenach. Przygotujcie wszystkie sprawy programowe i organizacyjne związane z wyprawą, a więc: program, trasę wyprawy, preliminarz, wyposażenie drużyny, zastępu, indywidualnego harcerza, noclegi. Nie zapomnijcie o wykupieniu polisy ubezpieczeniowej PZU. Podczas wyprawy szukajcie śladów opisywanych w powieści wydarzeń, może spotkacie ludzi, którzy w nich uczestniczyli. Relację z wyprawy w dowolnej formie (serwis fotograficzny, film itp.) przedstawcie wszystkim uczniom szkoły.

„Spotkanie z historią"

Zorganizujcie kominek poświęcony historii ZHP w Niemczech. Przeprowadźcie zwiad, w wyniku którego zbierzecie niezbędne wam materiały, fotografie, filmy, relacje i wywiady z ludźmi posiadającymi wiedzę na ten temat. Może znajdziecie w swoim środowisku kogoś, kto był uczestnikiem interesujących was wydarzeń. Przygotowując kominek, nie zapomnijcie, aby obok piosenki, gawędy znalazły się formy, które włączą aktywnie wszystkich do realizacji programu kominka, a więc konkurs gry i zabawy.

„Kontakt"

Nawiążcie w imieniu swojej rady drużyny kontakt z jedną z drużyn harcerskich, która w swojej pracy nawiązuje do tradycji ZHP w Niemczech, której bohaterem jest instruktor lub harcerz tego Związku. Może spotkacie się razem. Może razem zorganizujecie biwak, rajd, czy też wyprawę turystyczną, krajoznawczą.

W SŁUŻBIE NOWOCZESNOŚCI

Wszystkie wspaniałe osiągnięcia nauki i techniki naszego wieku wywołują niejednokrotnie – obok podziwu i zachwytu – również nieufność, a nawet strach. Nie wszystkie skutki rozwoju techniki są korzystne dla człowieka, niektóre zaś grożą nie tylko szkodami, ale i zagładą całej ludzkości. Człowiek posiada dziś zarówno środki techniczne mogące znakomicie zmniejszyć czas pracy, zapewnić ludziom dobrobyt, stworzyć warunki do pełnego rozwoju kultury jak i środki zniszczenia ludzkości.

Prowadzone często bardzo żmudne badania naukowe (np. prace nad pierwiastkami radioaktywnymi M. Skłodowskiej-Curie) pozwalają skutecznie walczyć np. z chorobami, ułatwiają pracę robotników (np. automatyczne linie produkcyjne), a jednocześnie wykorzystywane są do produkcji środków zagłady (broń atomowa, chemiczna).

W ostatnich latach coraz większą popularnością cieszą się gry komputerowe. Powstają środki i centra komputerowe – w tym także i harcerskie. Jest to w tej chwili bardzo modne. Ale czy zastanawialiście się jakie były początki badań naukowych i technicznych? Jak doszło do powstania modnego komputera? Czy wiecie, że pierwsza igła magnetyczna powstała ok. 200 r.n.e. w Chinach, mikroskop w 1590 r. w Holandii, telewizja w 1926 r. w W. Brytanii, a już w 1939 r. telewizja kolorowa, laser w 1960 r. w ZSRR, że prowadzone na przełomie XIX i XX w. badania Roberta Kocha pozwoliły skutecznie walczyć z gruźlicą? Na ile prace naukowców W. Sierpińskiego i D. Hirszfelda, J. Dembowskiego, S. Kaliskiego i innych wpłynęły na postęp naukowo-techniczny w naszym kraju? Czy znane są wam osiągnięcia waszych kolegów, którzy otrzymali za swe prace patenty Młodzieżowego Biura Patentów?

Zanim więc siądziemy do zabawy z komputerem, może warto rozszerzyć swoje wiadomości w dziedzinie nauki i techniki? Prześledzić np. historię jednego wynalazku, np. pierwszy samochód z silnikiem benzynowym powstał w 1885 r. w Niemczech – jak zmieniał się ten pojazd przez okres prawie jednego wieku? A jak wyobrażacie sobie samochód przyszłości? Albo – skąd wziął się odkurzacz, pralka czy lodówka, które posiadają już prawie wszystkie rodziny. Co było zanim technika wkroczyła do naszych gospodarstw domowych?

Propozycje zadań:

„Za miedzą"

Wybierzcie się całym zastępem na wycieczkę do znajdującego się w waszej miejscowości instytutu naukowo-badawczego lub zakładu przemysłowego. Zbierzcie jak najwięcej informacji dotyczących zagadnień, nad którymi się tam pracuje. Odnajdźcie ludzi najbardziej zasłużonych dla rozwoju, ludzi, którzy są dumą odwiedzonego instytutu lub zakładu przemysłowego. Zbierzcie jak najwięcej informacji o dniu wczorajszym, o dniu dzisiejszym i o przyszłości zwiedzanego obiektu. Zebrane informacje zaprezentujcie na zbiórce drużyny.

„Wczoraj, dziś i jutro..." (np. lotnictwa, motoryzacji itp.)

Całym zastępem zbierzcie, korzystając ze wszelkich dostępnych źródeł, jak najwięcej informacji obrazujących rozwój szczególnie w naszym kraju, np. lotnictwa, motoryzacji, kolejnictwa czy przemysłu okrętowego. Następnie w bardzo atrakcyjnej formie korzystając np. z projekcji filmowej, prezentacji slajdów, fotografii, wydawnictw przekażcie całej drużynie zebrane przez was informacje. Zbiórkę niewątpliwie uatrakcyjnią różne mini-zawody, np. papierowych lub kartonowych samolotów, prostych modeli pływających o różnych napędach itp.

„I Ty możesz być Edisonem"

Zorganizujcie wśród uczniów w całej szkole wielki konkurs na najciekawszy, najbardziej oryginalny pomysł racjonalizatorski. Może on usprawniać nasze życie w każdej dziedzinie. Możecie w ramach konkursu ogłosić listy spraw, których usprawnienia przede wszystkim oczekujecie. Konkurs winien zakończyć się wystawą wszystkich prac i nagrodzeniem laureatów. Najciekawsze prace, lub ich opis, wraz z danymi personalnymi autora niezwłocznie przyślijcie do Wydziału Nauki i Rozwoju Zainteresowań Głównej Kwatery ZHP w Warszawie, ul. Konopnickiej 6.

ZAŁOŻENIA REGULAMINOWE XVII TWO

- Czas trwania: marzec – 9 maja br.
- Zastęp wybiera jeden z przedstawionych bloków tematycznych. Powinien on być bliski zainteresowaniom większości członków zastępu.
- Wybrawszy określoną dziedzinę, zastęp określa 2–3 zadania, jakie chciałby w turnieju realizować. Mogą być te zaproponowane obok, bądź zupełnie inne, wymyślone przez Was, zgodne z Waszymi zainteresowaniami i możliwościami.
- Wybrane zadania zatwierdza rada drużyny. Ona też określa termin ich wykonania oraz sposób podsumowania.
- Wskazane byłoby, aby w drużynie każdy zastęp wybrał inny temat (dziedzinę). Pozwoli to na pełniejsze poznanie turniejowej problematyki.
- Na początku czerwca br. jeden zastęp z każdej chorągwi, najlepszy w realizacji zadań TWO, zostanie zaproszony przez GK ZHP na trzydniowy biwak. Zastępy typowane będą przez komendy chorągwi ZHP.

Życzymy powodzenia!

PORZĄDKI W PTASZARNI

Klub Miłośników Origami ma swój skarbiec. Przechowujemy w nim najpiękniejsze figurki wymyślone i złożone przez czytelników. Ten skarbiec należałoby raczej nazwać ptaszarnią, bo zdecydowanie najwięcej w nim papierowych fruwajków. Ledwo uchyliliśmy drzwi skarbca, a już ptaszyska wskoczyły na stronicę „Świata Młodych". Aż się luźniej zrobiło w origomagazynie! Niektóre z tych ptaszków czekały cały rok, by zaprezentować swe wdzięki. Z braku miejsca na łamach naszej gazety nie możemy nauczyć składania wszystkich figurek – nawet tych najpiękniejszych – nadsyłanych do Klubu. A zatem zadecydujcie sami, które z ptaszków chcecie umieć składać z papieru. Czekamy na listy. Przedstawiamy nasze modele:

– Stado pływających ptaków. Autorami figurek są w kolejności od lewej do prawej: Marcin Mroczek (Gdynia), Piotr Stróżykowski (Rudniki), Dorota Szymaniak (Ostrów Wlkp.), Piotr Kozyro (Barwice), Wojtek Rokicki (Zabrze).

– Stado łabędzie. Nadesłali je: Mariusz Cieszewski (Płońsk), Kamilla Knapp (Warszawa), a dwa ostatnie są również od Wojtka Rokickiego.

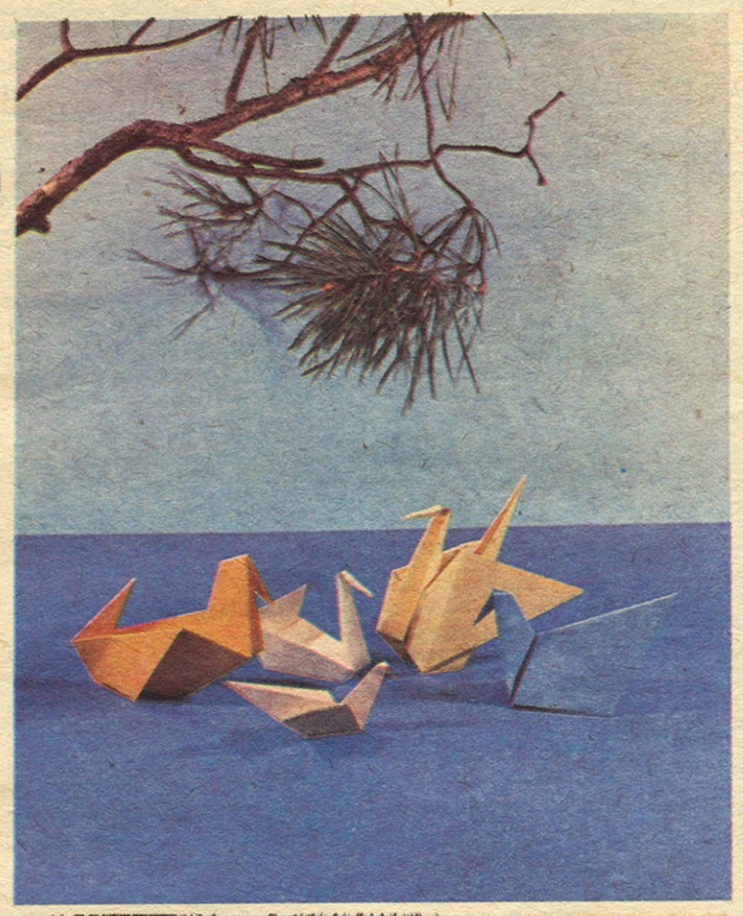

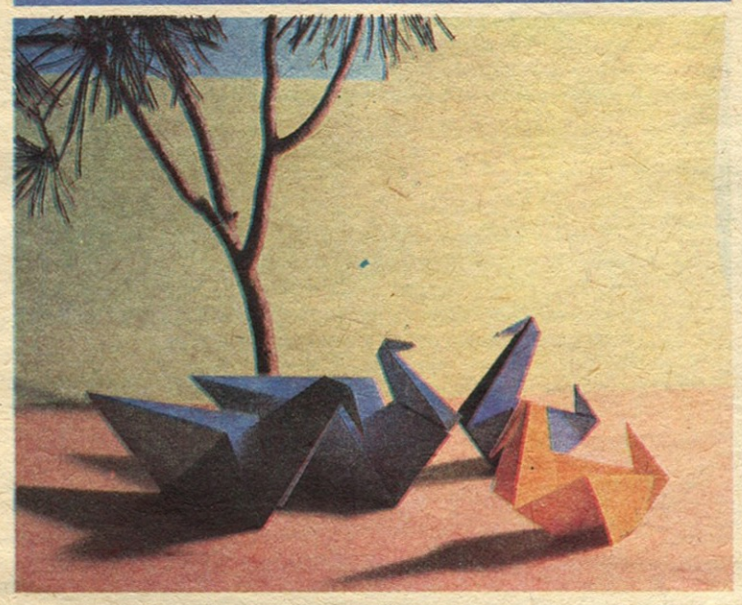

– Śliczny wróbelek (kolejny ptaszek Joanny Krzysztofiak – Środa Wlkp.) i czerwony ptak ze sterczącym ogonem (autorka – Marzena Suczyk z Gliwic).

– Dwa pingwiny. Mniejszego wymyślił Artur Leja – (Kraków), a większego – Piotrek Kozyro.

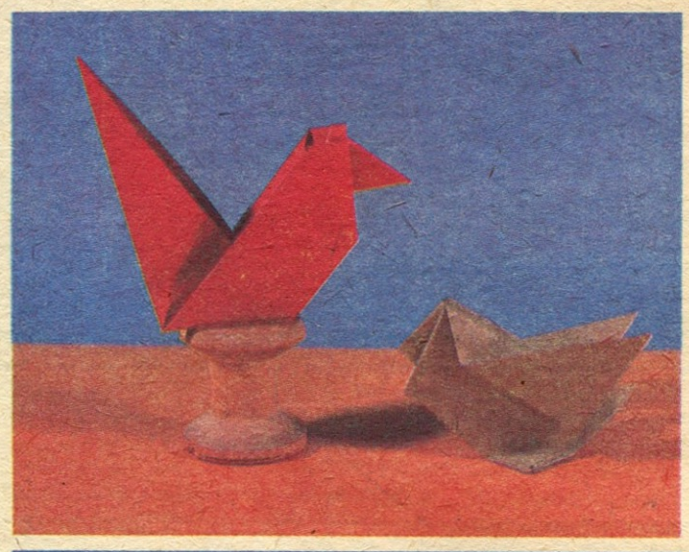

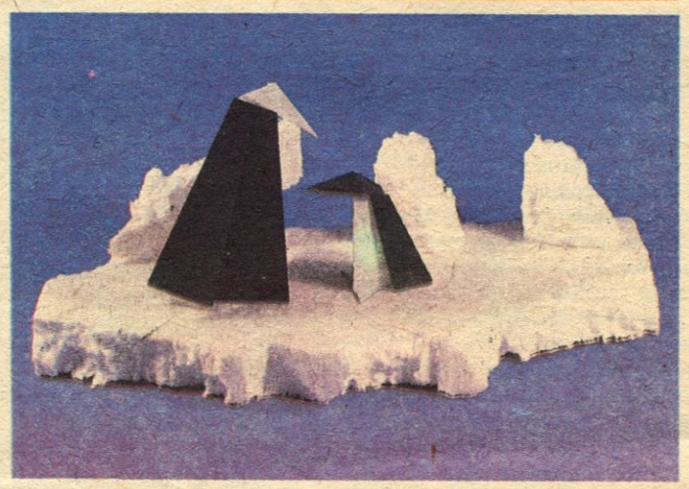

NOWI CZŁONKOWIE

Żeby zostać członkiem Klubu, należy przesłać wymyśloną przez siebie, starannie wykonaną figurkę. Najpiękniejsze drukujemy.

Witamy kolejnych członków Klubu:
Marcin Mroczek – Gdynia, Artur Leja – Kraków, Krzysztof Andrejew – Radom, Marzena Suczyk – Gliwice, Katarzyna Adrych – Gdynia, Ewa Ciepły – Ozimek, Adam Sokołowski – Tomaszów Maz., Dariusz Jaździyk – Łowicz, Ireneusz Janowski – Nowa Huta, Magdalena Lewandowska – Polanów, Wojciech Rokicki – Zabrze, Monika Kumor – Tarnów, Monika Gościcka – Warszawa, Urszula Siemieniuk – Białystok, Agnieszka Wasyluk – Żory, Stanisław Nowak – Stanowice, Izabella Komsta – Pożóg, Agnieszka Malinowska – Białystok, Piotr Rymarczyk – Gdynia, Jacek Ryś – Starachowice, Piotr Mazurek – Warszawa, Łukasz Kaczor – Koźmin, Szymon Borzęda – Lipiny, Dariusz Jasiński – Malbork, Tomasz Łach – Paczków, Mariusz Jarzyna – Olsztyn, Paweł Szostak – Kraków, Bartosz Stępień – Dąbrowa Górnicza, Alicja Król – Domasław, R. Erdmańska – Stronie Śl.

Pierwsza piętnastka otrzyma nagrody – gry z Listy Gier-Przebojów.

LISTY

„Przesyłam wam parowiec » Origami «. Nie jest on zbyt ładny. Postaram się przysłać wam także inne figury. Mam 10 lat i nie stać mnie na więcej. Po prostu, moje szare komórki są pełne rzeczy, które raczej przydatne są w szkole" – Jacek Gąsieniec, Lubin.

„Przesyłam maskotkę lalkę-baletnicę, którą wykonałam według własnego pomysłu. Ale musiałam dorysować oczy, buzię i nosek, bo nie przypominała lalki. Jeśli wam się nie spodoba i nie przyjmiecie mnie do klubu – trudno, przyślę inne" – Urszula Kumorek, Bobrowniki.

„Bardzo spodobała mi się maska lisa z numeru 7 » Świata Młodych «. 18 stycznia poszedłem w niej na karnawał" – Tadek Knapik, Kraków.

„Wy jesteście chorzy. Źle narysowaliście kwiatek i ptaka (nr 120 » ŚM « z 85 r). Tak tego się nie robi. Ptak powinien ruszać skrzydłami, a nie ogonem" – Maja i Gucio z Poznania. Ej, spece od ptaków. Nasz ptak niczym nie ruszał. Był jak posąg!

„Mam 10 lat. Obecnie jestem chory na nogę. Przez około rok nie będę mógł chodzić. Bardzo się nudzę. Chciałbym należeć do Klubu. Ułożyłem dużo figurek, ale chciałbym znać więcej" – Grzegorz. Pomóżcie Grześkowi. Wszystkie ładne figurki (oprócz tych, które będziemy publikować) wraz z opisem sposobu składania, otrzymane od was, prześlemy Grzegorzowi.

JACEK CIESIELSKI
Fot. **Marek Szymański**
układy: **Krzysztof Siwiec**

Nie lubimy zarabiać

Oglądałam kiedyś film, z którego pozostał mi w pamięci tylko jeden epizod: jakiś angielski czy francuski nastolatek zrywał się co rano skoro świt i roznosił mleko w swojej dzielnicy, aby zarobić na upragniony wyjazd do Grecji.

Bułgarskie nastolatki z kolei gromadnie wyjeżdżają na tzw. „brygady pracy", które są organizowane głównie latem, ale nie tylko. Bułgarskie brygady pielęgnują zieleń w miastach, pracują przy zbieraniu plonów w państwowych gospodarstwach rolnych i wykonują mnóstwo innych pożytecznych prac. I wątpię, czy znajdziecie w Bułgarii choć jednego nastolatka czy nastolatkę, którzy nie pracowali choć raz w takiej brygadzie.

Znam też pewną Marzenkę z Warszawy, której mama nie pozwoliła jechać do Jastarni na OHP, ponieważ Marzenka wszystko ma i nie musi w czasie wakacji pracować. Więc zamiast jechać nad morze na „jakieś tam OHP" Marzenka siedziała w domu, nudziła się jak mops i oglądała telewizję. Być może Marzenka i jej mama są wyjątkiem. Faktem jest jednak, że zarobkowanie w czasie wolnym od zajęć szkolnych nie cieszy się u nas zbyt dużą popularnością, a na pewno o wiele mniejszą niż we wspomnianej Bułgarii. Owszem, latem w czasie wakacji, niektórzy z was wyjeżdżali lub mają zamiar wyjechać do pracy zorganizowanej przez Ochotnicze Hufce Pracy. Co roku z takiej formy zarabiania pieniędzy na własne wydatki korzysta około 150 tysięcy dziewcząt i chłopców. W wieku od 15 lat. Ale chyba niewielu wie o hufcach zimowych – organizowanych w czasie ferii. Czy wynika to z własnej niechęci do pracy zimą, czy też może z niedostatecznego rozpropagowania tej akcji, a może niewielkiej liczby miejsc pracy przygotowanych przez zakłady i przedsiębiorstwa.

Jednakże w Łowiczu, o ile wiem o feryjnych hufcach zostały poinformowane wszystkie szkoły. Tymczasem do pracy w Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego, które ogłosiły gotowość przyjęcia młodzieży, nie zgłosił się nikt. A w Zakładach Przemysłu Pończoszniczego „Syntex" gdzie przygotowano kilkadziesiąt miejsc, pracowało zaledwie 19 osób, i to prawie wszystkie z Przyzakładowej Szkoły Zawodowej tegoż „Syntexu".

W tym roku na okres ferii zakłady przemysłowe w całym kraju zaproponowały Ochotniczym Hufcom Pracy zaledwie 13 tysięcy miejsc. Trudno się dziwić, że tak mało. W czasie tych dwu zimowych tygodni niewielu jest chętnych do pracy, chociaż na przykład Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej i Tychach nigdy nie uskarża się na ich brak. Wiadomo, motoryzacja skusi każdego nastolatka płci brzydkiej, i, o ile wiem, nie tylko brzydkiej... Toteż, w województwie katowickim pracowało najwięcej młodzieży, głównie w FSM (ponad 1200 osób).

Ale na przykład w województwie koszalińskim w ogóle nie było zimowego hufca pracy. Pewnie zabrakło tam chętnych do zarobienia paru groszy na własne wydatki.

Łowicki „Syntex" jest jedną z większych w Polsce wytwórni skarpet, pończoch i rajstop. Pracuje tu prawie 2,5 tysiąca ludzi. Mimo że zakład zmechanizowany i zautomatyzowany dużo tu jeszcze ręcznej, czasochłonnej roboty. Niestety zima jest okresem największej absencji chorobowej pracowników. Poza tym, część z nich właśnie zimą korzysta z urlopów, toteż dyrekcja bardzo chętnie przystała na propozycję Skierniewickiej Komendy OHP w Brzezinach. Do pracy na dwa zimowe tygodnie zgłosiło się 17 dziewcząt z Przyzakładowej Szkoły Zawodowej i 2 chłopców z Technikum Dziewiarskiego.

– *Szkoda, że tak mało* – wzdycha kierowniczka kadr i zatrudnienia pani Janina Selenta. – *Ale ferie to krótki okres oddechu od nauki. Młodzież woli wypocząć, wyjechać na zimowisko. Trudno się dziwić!*

Na wydziale wykańczalni pracuje 10 osób, w tym Paweł i Zdzisiek. Rozmawiamy przy dużym stole, na którym chłopcy oklejają papierową taśmą kartony z zapakowanymi skarpetkami. Obaj ani na chwilę nie przerywają pracy. Wózek na moich oczach zapełnia się piramidą oklejanych szczelnie paczek.

Zdzisiek: *Nie miałem okazji, wyjechać w góry. A zamiast nudzić się w domu, wolałem trochę zarobić. Pieniądze przeznaczę na kasety do magnetofonu, na który zarobiłem w czasie wakcji w OHP, też w „Syntexie".*

Praca nie jest zbyt ciężka, może trochę monotonna, ale da się znieść. Jak pani widzi wytrzymujemy tempo pracy taśmowej. Dotąd nikt się jeszcze na nas nie poskarżył.

Paweł: *Ja zarabiam na płyty z jazzem, którym zacząłem się niedawno interesować. Pewnie, że chciałbym wyjechać do Zakopanego, ale chciałbym także mieć płyty, więc wybrałem pracę.*

Dziewczęta na wydziale wykańczalni przygotowują skarpety na eksport. Każdą parę oklejają kolorową banderolą i pakują po dziesięć sztuk w nylonowe torebki. Są trochę zdegustowane – nudno, mało ruchu, praca siedząca, ale pieniądze przydadzą się, głównie na ciuchy.

W szwalni najlepszą opinię ma Alina. W ciągu godziny potrafi wywrócić pięćset skarpet z lewej strony na prawą. Służy do tego metalowa rura umocowana na stole. Skarpety niemalże śmigają w rękach Aliny. Aż trudno uwierzyć, że szwaczka ze stażem i rutyną wywraca ich ponad 1500 w ciągu godziny!

Pani Wiesława Ludwiczak– komendantka hufca w „Syntexie" i jednocześnie pracownica zakładu chwali swoich podopiecznych:

– *Są chętni do pracy i wszystko robią na czas, a to bardzo ważne w systemie akordowym. Nie mam z nimi żadnych kłopotów, wręcz przeciwnie – są pupilami całej załogi.*

Pracują na dwie zmiany po 6 godzin. Zarobki – według stawek dla pracowników niewykwalifikowanych, tzn. 52 zł. za godzinę plus premia 500 zł., którą dla nich wywalczyłam jako nagrodę za dobrą pracę. W sumie wychodzi około 4 tysięcy za te dwa tygodnie. Uważam, że jest to wcale niemałe zasilenie budżetu uczniowskiego!.

Jak widać, jest to też sposób na spędzenie zimowych ferii. Oczywiście, nie można do niego namawiać. bo przecież ferie to czas odpoczynku i o wiele przyjemniej spędzić je na zimowisku czy obozie narciarskim. Ale z całą pewnością można go zaproponować tym, którym marzy się na przykład jazzowa płytoteka, albo modny ciuch, i to nie kosztem rodzicielskiej szczupłej sakiewki.

Myślę, że chętnych do pracy jest sporo, nawet w województwie koszalińskim, czy kilku innych, w których nie zorganizowano zimowego hufca pracy w tym roku.

JOLANTA ZDANOWSKA
Fot. **Maryla Zieleniewska**

Na kasety i płyty z jazzem zarabiają Paweł i Zdzisiek

... nudno, mało ruchu, praca siedząca – skarżą się dziewczęta z wydziału wykańczalni

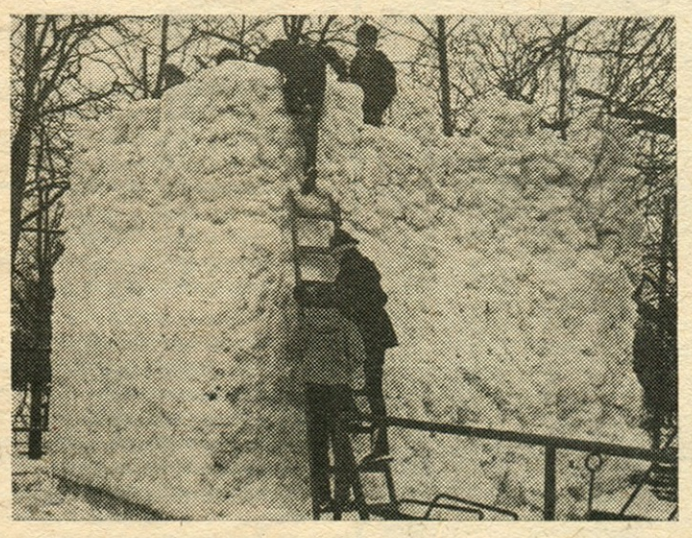

SOKÓŁKA „BIJE" OLECKO

Dzisiaj spotyka się jury konkursu »O Wielki Tort Lodowy« „Świata Młodych" oraz Telewizji Dziewcząt i Chłopców. Dzisiaj zapadną decyzje, które lodowiska zdobyły największą ilość punktów, które otrzymają nagrody... ale już wiemy, że Sokółka prześcignęła Olecko w tworzeniu niezwykłych figur i budowli lodowych. Wreszcie wyrósł godny konkurent niedoścignionego mistrza. Polskie Sapporo mamy teraz w Sokółce.

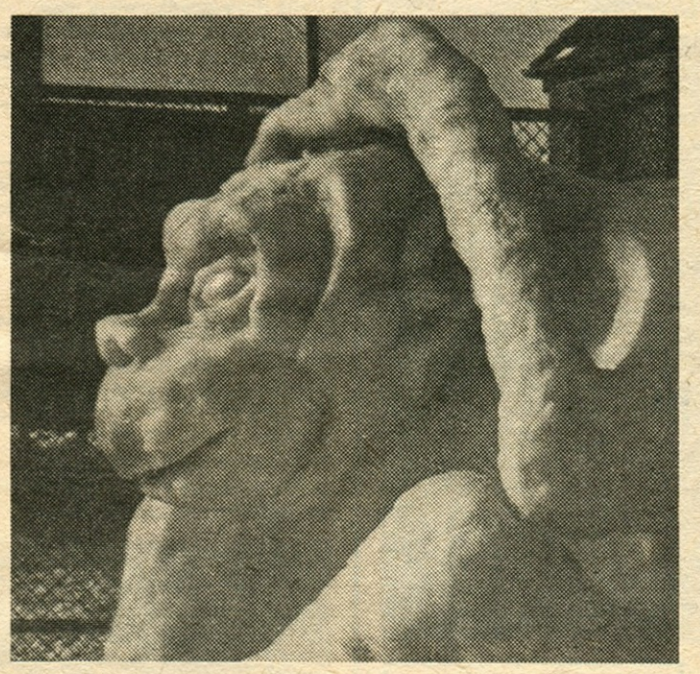

Te lodowe rzeźby tworzyli członkowie Harcerskiego Klubu Sportowego „Sokoliki" pod wodzą Adama Gawrońskiego polonisty Szkoły Podstawowej nr 1 w Sokółce

Fot. **Maciej Piwowarczyk**

Śliski lód w Sanoku

W mistrzostwach Polski Szkolnego Związku Sportowego w jeździe szybkiej na lodzie, rozegranych niedawno na torze w Sanoku, zwyciężyły dziewczęta z MKS „Cuprum" Lubin przed zawodniczkami MKS „Zryw" Sanok. W kategorii chłopców minimalnie zwyciężyli łyżwiarze MKS „Zryw" Sanok przed MKS Pionki. Jeszcze raz się potwierdziło, że w sporcie, jak w życiu – potrzebna jest odrobina szczęścia. Tym razem zabrakło jej ambitnym, znakomicie przygotowanym do imprezy reprezentantom ziemi radomskiej.

Pionki mają już bogate łyżwiarskie tradycje. Wielokrotnie młodzież z tego miasta startowała i odnosiła sukcesy w zawodach o „Złoty krążek". W ubiegłorocznej Spartakiadzie Młodzieży reprezentant Pionek, **Sławomir Golis**, zdobył złoty medal w biegu na 500 metrów. Ten sam zawodnik znajduje się już w kadrze narodowej seniorów. Wychowawcą młodzieży i współtwórcą osiągnięć tamtejszego ośrodka jest, oddany bez reszty łyżwom, pan **Stanisław Pacan**. W Szkole Podstawowej nr 3 prowadzi on stały nabór do sekcji łyżwiarstwa szybkiego. Jak sam podkreśla, jest przede wszystkim nauczycielem wychowania fizycznego, a dopiero później trenerem wyczynowców. Dzięki jego inicjatywie miejscowa szkoła może pochwalić się dwoma lodowiskami – jednym o wymiarach 30×50 metrów otoczonym bandami oraz drugim, mniejszym, 45×22 metry. Przed trzema laty wychowankowie trenera Stanisława Pacana zdobyli wicemistrzostwo, a w ubiegłym roku mistrzostwo drużynowe Szkolnego Związku Sportowego. Również dziewczęta popisały się – przed rokiem uzyskały drugą lokatę.

Na tegorocznych zawodach w Sanoku od początku wszystko wskazywało na to, że bardzo dobrze przygotowany zespół z Pionek zdobędzie złoty medal. W biegu na 500 metrów triumfował **Marek Krupiński** przed **Piotrem Jezuitą**, a na dystansie 1500 metrów ponownie zwyciężył Krupiński, a Jezuita był drugi. Równie dobrze spisywał się trzeci zawodnik drużyny, **Szymon Pyrka**, który zajął odpowiednio szóstą i siódmą lokatę. Po pierwszym dniu mistrzostw wszystko przebiegało więc zgodnie z planem i MKS Pionki prowadził w punktacji. W ostatnim biegu na 3000 metrów triumfował ponownie Marek Krupiński, a Piotr Jezuita zdobył brązowy medal. Natomiast małą tragedię przeżył Szymon Pyrka, który walcząc o jak najlepszą lokatę dla drużyny, przewrócił się i zajął na tym dystansie dopiero siedemnaste miejsce. Z niepowodzenia rywali skorzystali zawodnicy gospodarzy („Zryw" Sanok) i w ogólnej punktacji zwyciężyli zaledwie o pięć punktów przed zespołem z Pionek.

Wielką indywidualnością zawodów był Marek Krupiński. Wysoki (184 cm), bardzo dobrze zbudowany chłopak, zwyciężył we wszystkich biegach, deklasując wprost rywali. Trener Pacan uważa, że jest on urodzonym wieloboistą. Ma bardzo dobrą technikę jazdy i znakomite warunki fizyczne, to powinno uczynić z niego łyżwiarza międzynarodowej klasy. Marek uczy się i trenuje w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem. W tej samej szkole uczy się jego kolega – Piotr Jezuita. On również dobrze wypadł w Sanoku, zajmując trzecie miejsce. Jest bardzo silnym i sprawnym zawodnikiem, specjalizującym się w biegach długich, ale również dobrze radzącym sobie w sprincie (na 500 m zdobył srebny medal). Trzeci z drużyny, Szymon Pyrka, nie był zadowolony ze swojego występu, chociaż pomimo upadku zajął w łącznej klasyfikacji siódme miejsce. Podobnie jak koledzy, uczy się i trenuje w Zakopanem. Preferuje krótkie dystanse, a jego rekord życiowy na 500 m wynosi 42,09 sekundy.

Wszyscy trzej chłopcy mają szansę w niedługim czasie stać się podporą naszego łyżwiarstwa szybkiego. Talentu im nie brakuje, oby również nie zabrakło ochoty do ciężkiej, treningowej pracy.

Wśród dziewcząt zdecydowanie zwyciężył zespół MKS „Cuprum" z Lubina, a indywidualnie reprezentantka „Cuprum" – **Violetta Szustak**. Nam bardzo podobała się zaledwie 15-letnia, drobna i niezwykle ambitna dziewczyna z Giżycka – Julia Kulesza. Nie zdobywała wprawdzie medali, w ogólnej punktacji zajęła siódme miejsce, ale na więcej nie było ją po prostu stać. Przygodę z łyżwami rozpoczęła Julia już w V klasie, gdy brała udział w „Błękitnej Sztafecie". W VII klasie przeszła pod opiekę pani **Katarzyny Limanowskiej** i rozpoczęła starty na tzw. długich łyżwach, czyli tych do jazdy szybkiej. Robiła systematyczne postępy. Jej rekord życiowy na 500 metrów wynosi obecnie 494 sekundy, a na 1500 m 2,40,2 minuty. Największy sukces odniosła na zawodach strefowych w Warszawie, gdzie w kategorii juniorek młodszych zdobyła trzecie miejsce. Chciałaby zdobyć pierwszą klasę sportową w łyżwiarstwie, ale wie, że do zrealizowania marzeń czeka ją jeszcze długa droga.

Zawody w Sanoku stały na niezłym sportowym poziomie. Uzyskano kilka wartościowych wyników (Marek Krupiński, Ewa Borkowska i Violetta Szustak). Do poziomu sportowego dostroili się również organizatorzy, którzy świetnie przygotowali tor lodowy oraz zapewnili młodzieży dobre warunki wyżywienia i zakwaterowania. Mamy nadzieję, że łyżwiarze powtórzą swoje osiągnięcia na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.

ANDRZEJ BACZYŃSKI

Fot. **Z. Przybyłowski**

GRAMY SONGBOOK

BRYAN ADAMS

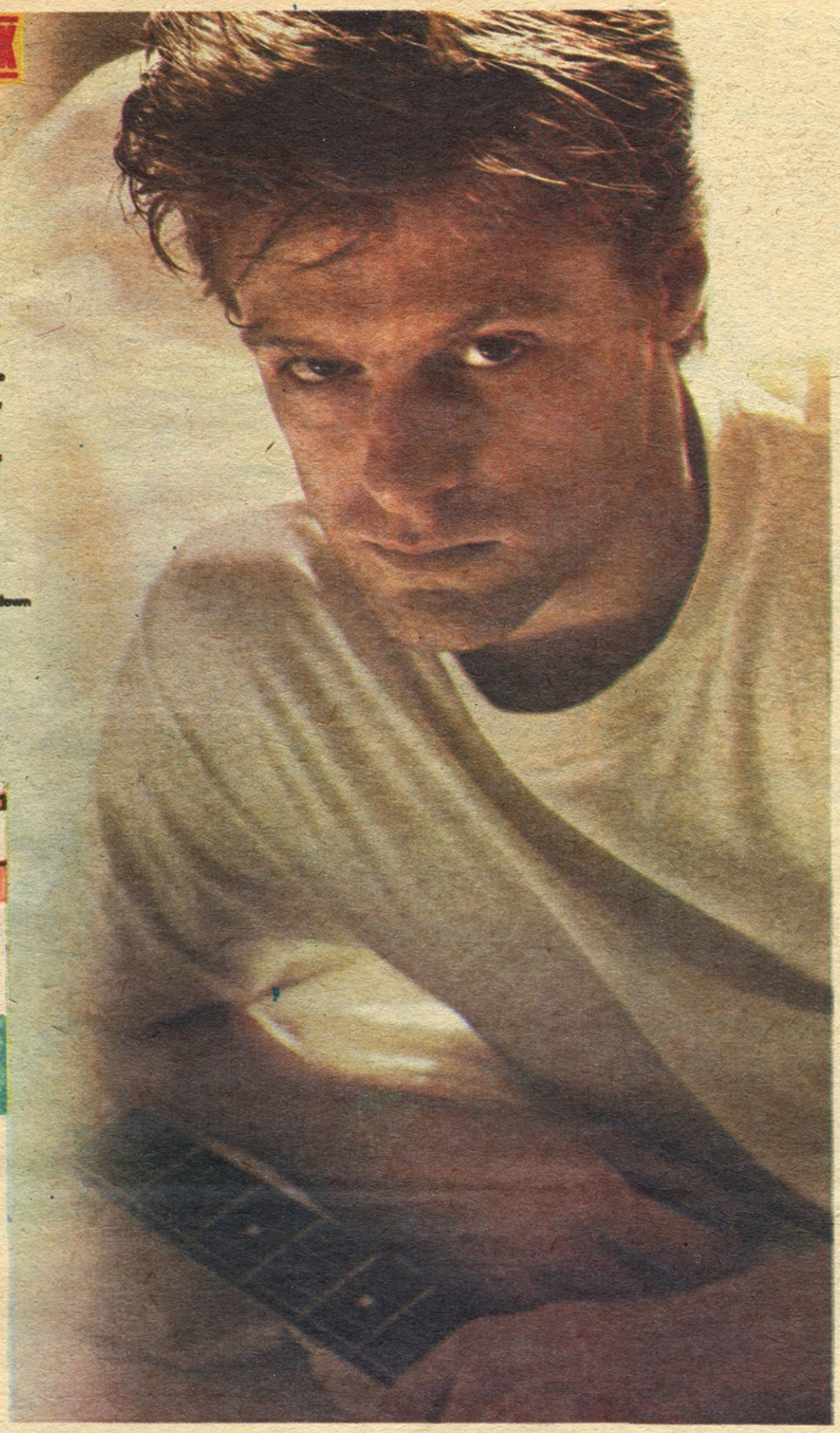

HEAT

Oh – thinkin' about all
Our younger years
There was only you and me
We were young and wild and free

Now nothin' can take you
Away from me
We've been down that road before
But that's over now
You keep me comin' back for more

Chorus:
Baby you're all that I want
When you're lyin' here in my arms
I'm findin' it hard to believe
We're in heaven
And love is all that I need
And I found it there in your heart
It isn't too hard to see
We're in heaven

Oh once in your life
You'll find someone
Who will turn your world around
Bring you up when you're feelin' down

Yeah nothing could change
What you mean to me
Oh there's lots that I could say
Just hold me now
Cos our love will light the way

I've been waiting for so long
For something to arrive
For love to come along
Now your dreams are comin' true
Thru the good times and the bad
Yeah I'll be standin' there by you

Świat Muzyki
GAZETA MELOMANÓW

Redaguje
LECH NOWICKI

BRYAN ADAMS – suplement...

W lutowym numerze Świata Muzyki w cyklu „Portrety" przedstawialiśmy utalentowanego wokalistę kanadyjskiego BRYANA ADAMSA. Nie zmieściło się wówczas jego zdjęcie. Zamieszczamy je dzisiaj, uzupełniając piosenką z repertuaru Bryana...

...CZUJCIE SIĘ, JAK U SIEBIE W DOMU

– Rozmawiając z młodzieżą, która regularnie od dwóch lat słucha w Filharmonii Narodowej czwartkowych koncertów dla młodzieży, usłyszałam, że na początku nikt nie chciał przychodzić, że Pani od muzyki sprawdzała listę obecności. Teraz już tego nie robi, a jednak większość z tamtej „naganianej" grupy jest w Sali Kameralnej na każdym koncercie. „Przyzwyczailiśmy się, polubiliśmy tę muzykę i dzisiaj trudno nam wyobrazić sobie życie bez niej" – zwierzali mi się młodzi melomani. Słowem, przymus pomógł w zdobyciu grupy wiernych słuchaczy?

– Na początku zwykle jest pewien przymus. Czy matematyki wszyscy uczyli się i uczą chętnie? Dla niektórych matematyka naprawdę jest trudna, ale przecież zgłębiamy ją, bo jest to opis naszego świata. Fizyka, chemia, języki... muzyka – to też nasz świat. Wielkie przeżycia, emocje, oczekiwanie na coś pięknego są nam potrzebne. Muzyka spełnia te emocjonalne potrzeby człowieka.

Wielu rzeczy uczymy się naśladując. Przeżywania muzyki też. Uczymy się słuchając muzyki wraz z innymi, obserwując innych.

Nie dla wszystkich jest oczywiste, że aby być człowiekiem prawdziwie kulturalnym, nie wystarczy prawidłowo posługiwać się nożem i widelcem...

– Czy młodzi słuchacze czwartkowych koncertów mogą usłyszeć na nich swoje ulubione utwory?

– Kilka razy próbowaliśmy poznać gusty naszej publiczności. Największą popularnością cieszy się klasyka. Szczególnie ulubione okresy to klasycyzm, romantyzm i barok.

Znamy upodobania słuchaczy, wiemy, że chcą usłyszeć „Bolero" Ravela, III i IX Symfonię Beethovena, koncerty fortepianowe Mozarta. Staramy się zapewnić młodzieży jej ulubiony program. Nie jest to łatwe. Jesteśmy ograniczeni przede wszystkim warunkami technicznymi, pozyskaniem wykonawców z określonym repertuarem w konkretnym terminie. Z tych powodów m. in. blisko połowa naszych koncertów jest przeniesieniem abonamentowych koncertów piątkowo-sobotnich, z tym że zawsze te nasze są poprzedzane prelekcją, która przybliża słuchaczom świat prezentowanej muzyki, epokę kompozytorów.

– Młody słuchacz niezbyt często bywa w Filharmonii. Wielu przychodzi tu po raz pierwszy. Nie wszyscy wiedzą jak się zachować na koncercie, w sali koncertowej. Co Pan i Pana współpracownicy robicie, aby ten słuchacz czuł się dobrze?

– Czuć się dobrze – to jest chyba najważniejsze. Chcielibyśmy wyjść po prostu do naszych gości i powiedzieć: czujcie się tu jak u siebie w domu! Chcemy być miłymi gospodarzami. Zapewnić dobrą organizację, aby każdy, nawet ten, kto „zabłądził" na nasz koncert, wyszedł z niego zadowolony. Te czwartkowe koncerty są prawdziwymi, galowymi koncertami symfonicznymi. Stały się takimi 15 lat temu, z inicjatywy Bogdana Pilarskiego. Przedtem odbywały się w godzinach szkolnych, przychodzili na nie uczniowie z teczkami, z nauczycielami prosto ze szkoły. Była to jeszcze jedna lekcja. Obecnie koncert odbywa się wieczorem, o 18, w odświętnej atmosferze: muzycy we frakach, nauczyciele spotykają się z uczniami na innej niż w szkole, towarzyskiej stopie. Młodzież sama wita artystów, sama dziękuje za występ, wręcza im kwiaty (to wcale nie jest takie łatwe – samo wyjście na estradę wymaga przełamania strachu, tremy!).

Od 15 lat istnieje ruch społeczno-kulturalny „Młoda Filharmonia". Młodzież skupiona w Młodej Filharmonii jest współorganizatorem tych koncertów. Jest grupa, która prowadzi stoisko, w którym sprzedaje książki przed koncertem i w czasie przerwy. Jest także grupa, która sprawuje opiekę nad salą. To trudna rola – młodzi słuchacze nie zawsze wiedzą jak należy się zachowywać, nie mają jeszcze obycia, które zdobywa się obcując z muzyką czy, ogólnie mówiąc – sztuką.

I wreszcie jest grupa, która już dziewiąty rok pomaga młodzieży niepełnosprawnej, organizuje ich przyjazdy na koncerty.

Ogromnie się cieszę, że spotkało się tylu młodych ludzi, którzy poświęcają sporo czasu pracując, również fizycznie, na rzecz innych.

– Czy można bezpośrednio przed koncertem kupić bilet lub chociaż wejściówkę? Przypuśćmy, że decydujemy się na pójście na koncert w ostatniej chwili...

– Na wejściówkę można liczyć zawsze, parę minut przed rozpoczęciem koncertu. Zapraszam wszystkich! A najodważniejszych zapraszam do współpracy z grupą organizatorską. dla każdego, kto przyjdzie godzinę wcześniej, o 17-tej, na Jasną 5 do Filharmonii, znajdzie się coś do zrobienia. Mam też propozycję dla młodych ludzi niepełnosprawnych: zadzwońcie lub napiszcie do nas. Już dzisiaj jesteśmy w stanie zaprosić do Filharmonii wszystkich. Może nie każdego na każdy koncert, ale każdego przynajmniej raz na dwa miesiące.

– Dziękuję w imieniu czytelników „Świata Młodych", i sądzę, że na wielu z nich z Warszawy może Pan liczyć.

Z
WŁADYSŁAWEM TERLECKIM
z Filharmonii Narodowej
rozmawiała
MAŁGORZATA ZALEWSKA

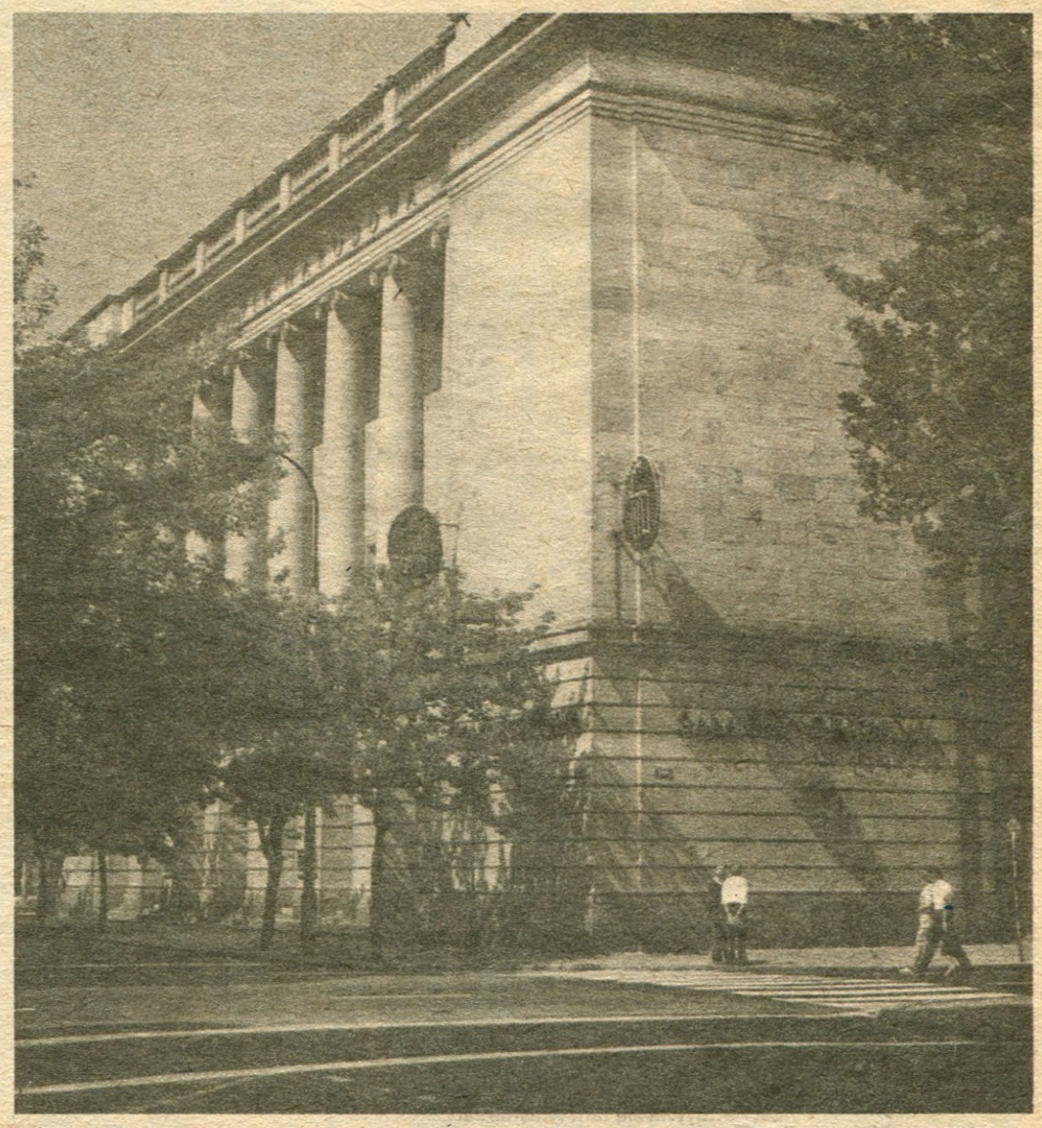

Filharmonia Narodowa. Jedna z najlepszych w Europie. Koncertują tutaj soliści i zespoły orkiestrowe pod batutą najwybitniejszych dyrygentów

YOKO ONO W WARSZAWIE!

Yoko Ono, John Lennon

Przed koncertem na warszawskim Torwarze, Yoko Ono spotkała się w hotelu Victoria z dziennikarzami. Oto, co im powiedziała...

O sobie: Nigdy nie marzyła o wielkiej karierze, ale nie ukrywa, że chciała zawsze być artystką. Jej związek z Lennonem był korzystny dla obojga. Nie czuje się odpowiedzialna za rozpad zespołu The Beatles. Uważa nawet, że to rozstanie Ringo, Paula, George'a i Johna było korzystne dla każdego z nich. Mogli rozpocząć własne kariery, mogli uporządkować swoje życie osobiste.

O synach: Starszy – Julian jest bardzo zdolnym chłopcem. Zna oczywiście jego dokonania artystyczne i wróży mu sukcesy. Najważniejsze, że udało mu się wyjść z cienia ojca. Młodszy – Seannie, ma dopiero dziesięć lat i chodzi jeszcze do szkoły. Przed wyjazdem zapytała go, czy chciałby odbyć z nią tę trasę koncertową. Odpowiedział, że szkoła jest ważniejsza i pozostał w domu. Na życiowe decyzje ma jeszcze czas. Yoko chce, żeby był normalnym chłopcem.

O muzyce i pokoju: Trasa koncertowa „Starpeace", którą realizuje, ma charakter pokojowy. Zmieniły się formy i metody walki o pokój. Artyści mają wpływ na bieg wydarzeń. Ich twórczość, ich zaangażowanie oddziałuje na serca i umysły ludzi. Język sztuki jest językiem uniwersalnym, rozumieją go wszyscy. Dlatego głos artystów w obronie pokoju jest znaczący i przekonujący.

O Polsce: Wie o niej niewiele, ale... Gdyby nie lubiła naszego kraju, nigdy by do Warszawy nie przyjechała.

KALENDARZ MUZYCZNY

24 marca – 1960 – urodziła się Nena

25 marca – 1867 – urodził się Arturo Toscanini, światowej sławy dyrygent włoski (przedstawiony w styczniowym Świecie Muzyki)

25 marca – 1881 – urodził się Bella Bartok, znakomity kompozytor węgierski

25 marca – 1918 – zmarł Claude Debussy, kompozytor francuski

25 marca – 1943 – urodziła się Aretha Franklin, wokalistka jazzowa

25 marca – 1947 – urodził się Elton John

26 marca – 1827 – zmarł Ludwig van Beethoven, wielki kompozytor niemiecki (przedstawiany w ubiegłorocznym wydaniu Świata Muzyki)

26 marca – 1944 – urodziła się Diana Ross

28 marca – 1881 – zmarł Modest Musorgski, kompozytor rosyjski

28 marca – 1943 – zmarł Sergiusz Rachmaninow, rosyjski kompozytor i pianista

SŁOŃCE WYSOKO A MY JESZCZE O ZIMIE

ZIMOWE WSPOMNIENIA

(Inf. wł.). Zima jest już coraz odleglejszym wspomnieniem, jednak gdzieniegdzie jeszcze wspomina się karnawałowe szaleństwa i beztroskie dni ferii.

Tak właśnie jest w Rogoźnie (woj. pilskie), gdzie od stycznia do końca lutego organizowano bale, na których spotykały się zuchy i harcerze z miejscowego hufca. Podczas zabaw (warunkiem uczestnictwa było przygotowanie pomysłowego stroju), przeprowadzonych zostało wiele konkursów i gier z nagrodami. Każdy uczestnik wrócił do domu z jakimś upominkiem.

Również atrakcyjny przebieg miały w Rogoźnie ferie zimowe. Zorganizowano dwa zimowiska: jedno na miejscu, drugie natomiast w Budziszewku. Zajęcia były różnorodne: od pląsów zuchowych poprzez projekcje filmów do zajęć na świeżym powietrzu: wycieczek, kuligów, gier sportowych. Organizacją wypoczynku zajmowali się instruktorzy harcerscy.

Zimę w Rogoźnie mile wspominają nie tylko harcerze: w opisanych zajęciach mogli bowiem brać udział razem z członkami ZHP także uczniowie niezorganizowani. Wielu z nich postanowiło założyć zielone i szare mundury. Skoro bowiem w harcerstwie jest tak fajnie...

(jam)

Częstochowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Stradom" w Częstochowie, ul. 1-go Maja 21 przyjmują zapisy do klas I bez egzaminów wstępnych na rok szkolny 1986/1987 do Zasadniczej Szkoły Włókienniczej. ZSW uczy następujących zawodów:

– operator maszyn przędzących (prządka)
– tkacz

Nauka w szkole trwa 3 lata. Ubiegając się o przyjęcie należy złożyć następujące dokumenty:
– podanie i 3 fotografie
– wykaz ocen z klasy VII i I półrocza klasy VIII
– świadectwo zdrowia i szczepień
– aktualne wyniki następujących badań: morfologia, OB, mocz, prześwietlenie płuc.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie za naukę i praktyczną naukę zawodu:
w klasie I – 2.500 zł plus premia do 40 proc.
w klasie II – 2.950 zł plus premia do 40 proc.
w klasie III – 3.700 zł plus premia do 40 proc.

Ponadto wyróżniający się uczniowie mogą otrzymać stypendium w kwocie 1.600 zł miesięcznie. Uczniom z rodzin niezamożnych przyznaje się kwartalne zapomogi w wysokości 2.560 zł.

Dziewczęta zamiejscowe będą bezpłatnie zakwaterowane w internacie. Wszystkie absolwentki mają zapewnioną dobrze płatną pracę w wyuczonym zawodzie, kwatery na terenie Częstochowy oraz możliwość kontynuowania nauki w Technikum Włókienniczym.

Dokumenty przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Cz.Z.P.Ln. „Stradom" w Częstochowie, ul. 1-go Maja 21, telefon 470-31-5 wewn. 215 lub 135.

K-39

Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Ponieważ to już właściwie wiosna, postanowiłem z tej okazji nie dawać trudnych zadań w tym wydaniu naszego kącika. Ot, takie różne drobiazgi dla niezaawansowanych nawet abrakadabrystów. Ale w następnych odcinkach zapowiadam również trudniejsze „kawałki". Do soboty!

BEN AKIBA,
gospodarz Abrakadabry

TAJEMNICZE DZIAŁANIA

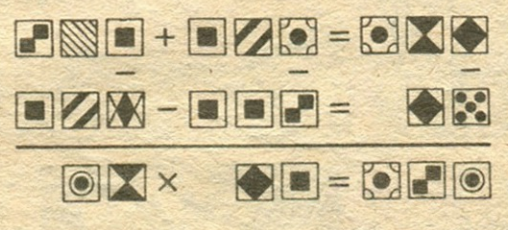

W tym układzie rysuneczków zaszyfrowane są matematyczne działania na liczbach. Każdy rysuneczek, to jedna cyfra. Powtarzające się w tym układzie takie same rysuneczki oznaczają powtarzające się takie same cyfry. Działania wykonujemy, zgodnie z ich znakami, zarówno w kierunku pionowym, jak i poziomym. Rozwiązuj bez pośpiechu!

29 PUNKTÓW

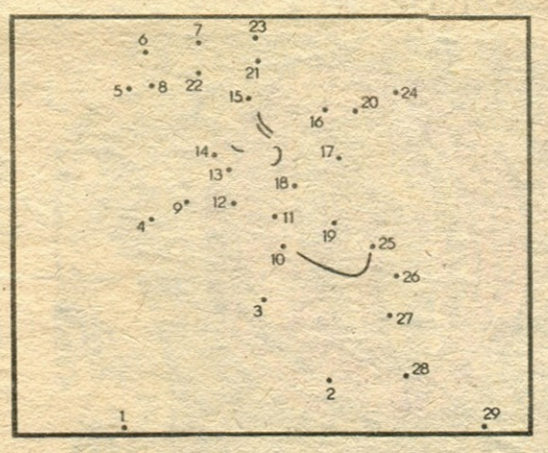

Ci, którzy uporali się już z innymi zadaniami dzisiejszego wydania Abrakadabry, mogą w nagrodę wyczarować sobie obrazek. W tym celu wystarczy połączyć liniami prostymi kolejne punkty od 1 do 29. Powodzenia!

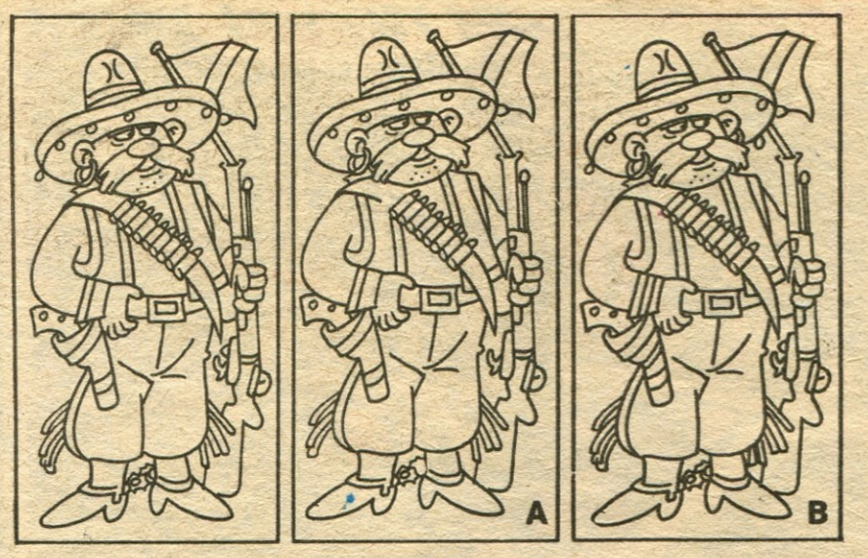

PIĘĆ SZCZEGÓŁÓW

Obrazek A różni się od obrazka pierwszego, nieliterowanego, tylko pięcioma drobnymi, ale dokładnie widocznymi szczegółami. Podobnie ma się rzecz z obrazkiem B. Odnajdź te szczegóły, zaznacz ołówkiem i porównaj z rozwiązaniem za tydzień.

ZADANIE PREMIOWANE NR 570

ANAGRAMÓWKA

Przestawiając litery w podanych parach wyrazów ułóż wyrazy 7-literowe i wpisz je do poziomych rzędów diagramu. Litery z oznaczonych pól, czytane najpierw w trzeciej, a następnie w piątej kolumnie, utworzą rozwiązanie. Prześlij je w ciągu 7 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", Mokotowska 24, 00-561 Warszawa. „Zadanie premiowane nr 570".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

1) REP + ZIMA, 2) LEN + DIAZ, 3) MAK + RASA, 4) MAT + RANA, 5) UNA + INEZ, 6) WEK + SOJA, 7) IDO + CZEK, 8) DAL + WENA, 9) AIR + MECH.

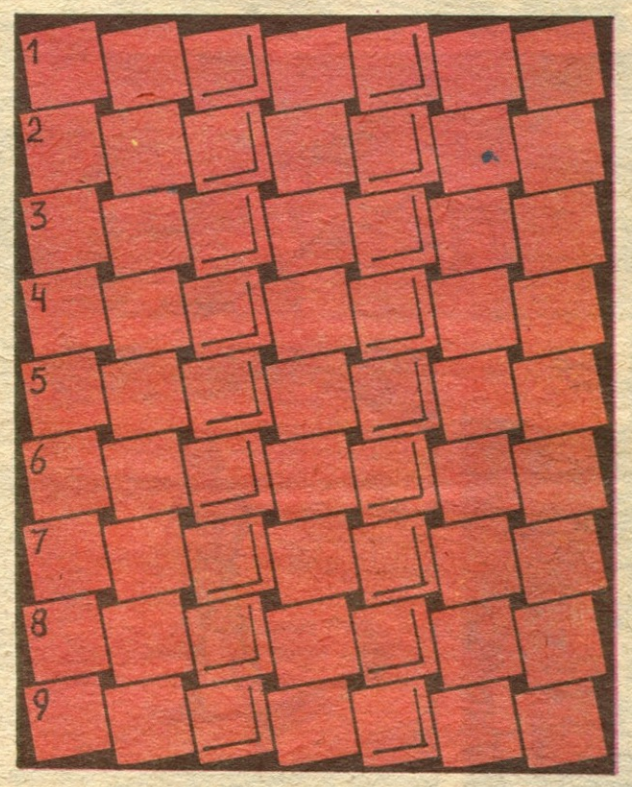

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 564 z 20 numeru „Świata Młodych" z 1986-02-15

Poziomo: podnóże, pełzanie, latarnia, Galaktyka, zabór, tona, baba, koza, przerywanie, pilotka, kabała, Danuta. Pionowo: podłoga, żelatyna, pełnia, niedobór, tarka, laktoza, zabawa, barykada, kopiejka, przelot, niecnota, piła.

Nagrody wylosowali:
Wiesław Bednarek – Garzyn, Adam Bojczuk – Łapy, Paweł Gołos – Warszawa, Małgorzata Gontarczuk – Siedlce, Norbert Kłos – Puławy, Urszula Krzemińska – Krzepice, Sabina Popielas – Sułów, Krzysztof Sowiński – Łowicz, Renata Samczyńska – Kielce, Łukasz Zagóra – Grodziec.

TEATR CIENI ABRAKADABRY

Popatrz uważnie na ten rysunek i postaraj się wyodrębnić wzrokiem w jedną całość te wszystkie jego fragmenty, które oznaczono kropkami. Czy układają Ci się już w jakiś obraz – wizję? Teraz weź ołówek lub mazak i starannie zamaluj te zakropkowane fragmenty. Rozwiązanie otrzymasz natychmiast, bo na tym polega nasz teatr cieni.

ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEJ SOBOTY:

TAJEMNICZE DZIAŁANIA: rozwiązanie obok.

698 – 123 = 575
+ + +
289 – 234 = 55
987 – 357 = 630

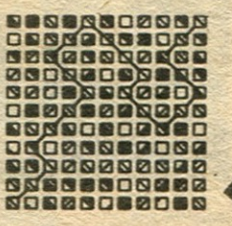

LABIRYNT NA UKOS: rozwiązanie na rysunku obok.

O WĘDROWANIU

Była sobie raz uboga kobieta i miała syna, który marzył o wędrówkach. Matka mu mówiła: – Jakże ty będziesz wędrował? Przecież nie mamy pieniędzy i co ty ze sobą w drogę zabierzesz?

A syn jej na to:

– Już ja sobie poradzę; wciąż będę tylko powtarzał: niewiele, niewiele, niewiele.

Szedł czas jakiś przed siebie, powtarzając: – Niewiele, niewiele, niewiele.

Mijając łowiących rybaków zawołał:

– Szczęść Boże! Niewiele! Niewiele! Niewiele!

– Co ty tam gadasz, człowieku; niewiele?

A kiedy wyciągnął sieć, okazało się, że jest w niej też niewiele rybek. Jeden z rybaków chwycił kij, rzucił się na chłopca krzycząc:

– Dostaniesz ty teraz za swoje! – i sprawił mu porządne lanie.

– A cóż ja miałem powiedzieć? – spytał chłopiec.

– Dobrego połowu, dobrego połowu, tak trzeba było mówić.

Ruszył więc chłopiec w dalszą drogę mrucząc pod nosem: „Dobrego połowu, dobrego połowu" – aż znalazł się u stóp szubienicy. Odbywał się tam właśnie sąd nad biednym grzesznikiem. Chłopiec rzekł:

– Jak się macie! Dobrego połowu, dobrego połowu.

– Co ty wygadujesz, łotrze! Chcesz, żeby na świecie było więcej złych ludzi? Mało ci jeszcze?

I tym razem oberwał po karku.

– Cóż ja miałem mówić?

– Niech Bóg pocieszy nieszczęśliwą duszę, tak miałeś mówić.

Chłopiec znów uszedł kawałek drogi powtarzając: „Niech Bóg pocieszy nieszczęśliwą duszę" – aż znalazł się nad rowem, gdzie stał hycel i ściągał skórę z konia. Wędrowiec rzekł do niego:

– Dzień dobry, niech Bóg pocieszy nieszczęśliwą duszę!

– Co też ty pleciesz, głupcze! – ofuknął go hycel i tak go zdzielił hakiem po uszach, że nieboraka aż zamroczyło.

– Cóż ja miałem powiedzieć?

– A leż sobie, ścierwo, w rowie, tak trzeba było mówić.

Idzie chłopiec dalej i powtarza: „A leż sobie, ścierwo, w rowie!". Nagle spotyka po drodze wóz pełen ludzi. Krzyknął do nich:

– Dzień dobry! A leż sobie, ścierwo, w rowie!

W tejże chwili wóz przewrócił się do rowu, a woźnica tak solidnie przetrzepał chłopcu skórę biczyskiem, że musiał na czworakach wracać do matki. I nigdy już więcej nie wybrał się w podróż.

Ilustr. G. Klechniowska

Scenariusz: Tomasz Siwiński
Piotr Ponaczewny
Rysunki: Tadeusz Raczkiewicz

TAJEMNICA KAMIENNEGO LASU

24

dawno... niedawno...

Co się wydarzyło 22, 23 i 24 marca

22 III 1895 r. – w jednej z kawiarń paryskich (Grand Café) odbyła się pierwsza publiczna projekcja filmowa. Film przedstawiał wyjście robotników z fabryki. Był on dziełem braci Lumière, chemików francuskich, pionierów kinematografii. Do końca roku nakręcili jeszcze około 40 filmów – każdy o dł. kilkudziesięciu metrów i czasie trwania projekcji ok. 1 min. Przy wykonywaniu zdjęć posługiwali się kinematografem własnej konstrukcji – będącym połączeniem projektora filmowego, kamery zdjęciowej i kopiarki filmowej. Bracia Lumière w 1899 r. opracowali zasadę tzw. fotoramy (fotografii panoramicznej), a w 1907 podjęli w swej wytwórni materiałów fotograficznych w Lyonie produkcję płyty do fotografii barwnej.

Ponadto:

24 III 1794 r. – rozpoczęła się Insurekcja Kościuszkowska. Na krakowskim rynku Tadeusz Kościuszko złożył przysięgę narodowi.

23 i 24 III 1941 r. – polskie dywizjony lotnicze 301 i 300, stacjonujące w Wielkiej Brytanii, po raz pierwszy wzięły udział w alianckim nalocie bombowym na Berlin.

Cytat na dziś, jutro i pojutrze

Rzadko wpada się przez własne błędy. Najczęściej przez własnych wrogów.

K. Tucholsky
(pisarz niemiecki)

UŚMIECH NUMERU

– PRZEPRASZAM CZY pan też wysiada na tym przystanku?
– Nie!
– To może pan zechce przestawić swoją nogę na czyjąś inną stopę...

*

– IKSIŃSKI, podejrzewam, że dzisiejsze wypracowanie z polskiego napisała za ciebie mama...
– Nie zaprzeczam, proszę pani, ale ja za to obrałem za mamę ziemniaki!

ŚWIAT MŁODYCH
HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

UKAZUJE SIĘ OD 1948 r.
Nr 35 (4121)
Wychodzi:
wtorki, czwartki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-95214

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa.

ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-77-33 telex 0315569).

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław Borowiecki (redaktor naczelny), Jerzy Dąbrowski, Ewa Drobnik (z-ca red. nacz.), Maria Jaworska, Wanda Kobyłecka (z-ca red. nacz.), Teresa Maciszewska, Jan Orgelbrand, Zdzisław Przybyłowski, Barbara Skórska, Grażyna Szroeder-Bukowska i Lidia Wojciewska (z-cy sekr. red.), Wojciech Wróblewski (sekretarz redakcji).

TELEFONY: Red. naczelny 21-15-61. Sekr. redakcji 28-25-48. Dział łączności z Czytelnikami 21-81-13 (czynny w godz. 11–15).
TELEX 81-36-58.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA RSW „Prasa-Książka-Ruch" Młodzieżowa Agencja Wydawnicza 03-965 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53. Telefony: Dyrektor 10-41-22, dział Produkcji Prasowej 10-66-21. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.
Opracowanie graficzne:
Mirosław Lekasa
Opracowanie techniczne:
Barbara Zając
Korekta:
Irena Ochrymowicz

Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego

Nr zam. 839/G. P-92
Nakład 439 000

NIE ZAPOMNIJ OTO NASZ POCZTOWY 00-561

BAŚNIE
Braci Grimm

Tłumaczyli: E. Bielicka i M. Tarnowski

DŁUGOŚĆ ŻYWOTA

Kiedy Pan Bóg stworzył świat i wszystkim swym stworzeniom miał wyznaczyć czas ich żywota, przyszedł do niego osioł i zapytał:

– Panie mój, jak długo będę żył?

– Trzydzieści lat – odrzekł Bóg – czy ci to dogadza?

– Ach, Panie – osioł na to – to bardzo długo. Zważ, jak ciężkie jest moje życie: od rana do wieczora muszę dźwigać, taszczyć do młyna worki z ziarnem, żeby inni mieli chleb, a jedyna zachęta do pracy to bicie i kopanie. Odpuść mi choć trochę tego długiego żywota!

Pan Bóg zmiłował się nad nim i darował mu osiemnaście lat. Osioł poszedł sobie zadowolony, a zjawił się pies.

– Jak długo chciałbyś żyć? – zapytał go Pan. – Dla osła trzydzieści lat było za wiele, ale dla ciebie będzie chyba w sam raz?

– Panie – odrzekł pies – czy taka jest twoja wola? Zważ, ile muszę się nabiegać, moje nogi tak długo nie wytrzymają; a kiedy stracę głos do szczekania i zęby do gryzienia, cóż mi innego pozostanie, jak biegać z kąta w kąt i warczeć.

Pan Bóg przyznał psu rację i darował mu dwanaście lat. Z kolei przyszła małpa.

– Ty chyba zechcesz żyć trzydzieści lat – przemówił do niej Pan. – Nie musisz pracować jak osioł i pies, i jesteś zawsze w dobrym nastroju.

– Ach, Panie – odrzekła małpa – tak to tylko wygląda, ale naprawdę jest całkiem inaczej. Kiedy manna spada z nieba, nie mam nawet łyżki, żeby ją zjeść. Muszą wciąż robić głupie miny, aby ludzi rozśmieszać, a kiedy dostanę od nich jabłko, jest zawsze kwaśne. Jakże często smutek kryje się za moją wesołością. Przez trzydzieści lat tego nie wytrzymam.

Pan Bóg okazał się dla niej łaskawy i darował jej dziesięć lat.

Na koniec przyszedł człowiek, krzepki, radosny i wesoły i poprosił Boga, by wyznaczył mu jego wiek.

– Będziesz żył trzydzieści lat – rzekł Pan – czy ci to wystarczy?

– To bardzo mało! – wykrzyknął człowiek. – Kiedy już zbuduję dom i rozpalę własne ognisko, kiedy posadzę drzewa i zaczną one kwitnąć i rodzić owoce, kiedy będę wreszcie cieszyć się życiem, wtedy właśnie mam umierać! O, Panie, przedłuż czas mego żywota!

– Dołożę ci osiemnaście lat oślego żywota – rzekł Bóg.

– To mi nie wystarczy – odparł człowiek.

– Dostaniesz jeszcze dwanaście lat życia psa.

– To wciąż za mało.

– No, dobrze – powiedział Bóg – dodam ci jeszcze dziesięć lat życia małpy, ale więcej już nie dostaniesz.

Człowiek odszedł, ale nie był ze swego wieku zadowolony.

Żywot ludzki trwa więc siedemdziesiąt lat. Pierwsze trzydzieści to lata człowiecze, które szybko mijają; człowiek jest wtedy zdrowy, rześki, pracuje z ochotą i cieszy się życiem. Potem następuje osiemnaście lat żywota osła, kiedy trzeba dźwigać coraz to nowe ciężary, taszczyć zboże, z którego inni będą jedli chleb, a jedyną zapłatą są razy i kopniaki. Z kolei nadchodzą lata psie, kiedy leży w kącie i warczy, nie mając już zębów do gryzienia. A kiedy i ten czas minie, przychodzi na koniec dziesięć lat małpich. Wtedy człowiek traci trzeźwy rozum, staje się tępy i głupi, postępuje nierozsądnie i dzieci się z niego śmieją.

Ilustr. **G. Klechniowska**